Nr. 97. We Lwowie Sobota dnia 8 Kwietnia 1893. Rok XXVI.

# DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. do Francji, Anglji Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

**Numer kosztuje 6 centów.**

Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
**Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.**
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, 52. rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

## Home-rule w drugiem czytaniu.

Lwów 7. kwietnia.

Dzień wczorajszy ważną niezawodnie będzie datą w historii trójjedynego królestwa wielkobrytańskiego. Ferje wielkanocne skrócił sędziwy premier do granic minimalnych i — nie dawszy wybranym prawodawcom narodu należycie wytchnąć — zwołał ich na dzień 6. kwietnia, celem rozpoczęcia drugiego czytania bilu irlandzkiego — *home rule*. Pospiech to nadzwyczajny i istotnie prawieby się zdawać mogło, że Gladstone czuje brzemię wieku, że spieszno mu u schyłku dokonać dzieła rozpoczętego. Łatwem ono nie jest i może właśnie dlatego wytęża ośmdziesięcio i trzy-letni starzec wszystkie siły umysłowe i fizyczne dla urzeczywistnienia tego, co sobie za zadanie życia postawił. Czy mu się to uda?

Byłoby rzeczą przedwczesną, na pytanie to stanowczą dzisiaj chcieć dać odpowiedź. Według obecnego stanu rzeczy, jest prawdopodobnem — niektórzy mówią, niezawodnem — że izba gmin przyjmie przedłożenie rządowe. Rzecz rozstrzygnie się tutaj jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca, a widoki — o ile sądzić można z okoliczności zewnętrznych — są wcale pomyślne. Wnioski opozycyjne bije rząd stale większością, dochodzącą do cyfry 47 na 590 do 600 głosujących. Jest to przeciętne maksimum obecnych w izbie deputowanych, z których kilkudziesięciu jest zawsze chorych, lub na urlopie. Rządowa zatem większość od czasu, gdy poznano plany irlandzkie — a zatem w przeciągu czasu dwóch miesięcy — wzrosła o dziewięć głosów, na początku bowiem sesji obliczano ją tylko na głosów trzydzieści i ośm.

Przyczynić się do tego także mogły błędy opozycji, jej nieudatny, oparty głównie na obstrukcjonizmie opór, jej wyzywające wystąpienia, trącące wezwaniem do buntu zbrojnego rozhukanych oranżystów Ulsteru. Żaden rozsądny unjonista a prawy obywatel, nie złączyłby się z ruchem dążącym do uzbrojenia sfanatyzowanych tłumów ulsterskich, które już dzisiaj w kilku miejscach bawią się w musztry orężne. Grożą one, że gwałtem i siłą przeszkodzą wprowadzeniu w życie samorządu irlandzkiego, jeżeli go przez tych nie potrafią dokazać w drodze prawnej.

Wszystko to fantazyjne i fantastyczne wybryki dobre do myślenia nietylko lordów Salisbury'emu, ale nawet lordowi Churchillowi. Z takim ruchem mąż stanu tej miary liczyć się chyba nie może. Lord Salisbury wybrał się wprawdzie do Belfastu na owe słynne manifestacje, o których swojego czasu mieliśmy już sposobność pisać. Za pozór służy influencja i obawa rewolucji, w którą w Londynie zaczynają już nie wierzyć. Powiedzmy, lord Salisbury przyobiecał, dzień naznaczyć i program manifestacji przyjął, więc upewnia, że przyjedzie do Zielonych świątkach, to jest wówczas, gdy już bądź co bądź, gdy *homerule* albo przez izbę gmin zostanie odrzucony, albo też będzie już przez nią przyjętym i odesłanym do izby lordów.

Gdy to się stanie, los bilu reformatorskiego bynajmniej jeszcze nie będzie zapewniony. Izba lordów w większości swojej przeciwną jest na razie samorządowi irlandzkiemu. Owoż na tę ewentualność rząd przygotował już taktykę: *home-rule* zejdzie chwilowo na drugi plan, a rząd postawi się w pierwszej linji walka przeciw izbie lordów. Baterje na ten punkt nieprzyjacielski wymierzone są już gotowe, działa już założono. Temi działami są mianowicie projekty, bądź z inicjatywy rządowej, bądź z inicjatywy prywatnej przez rząd poparte, wyżej: 1. bil, dający parafiom prawo organizowania handlu gorzałką i zamykania szynków, czyli odbierania szynkarskich licencyj; 2. zmiana (na korzyść robotników) prawa odpowiedzialności przedsiębiorców za wypadki, jakim w ciągu pracy ulegli ich robotnicy; 3. przyjęcie środków przygotowawczych do odjęcia charakteru państwowego kościołowi anglikańskiemu w Walji i Szkocji; 4. całkowita reforma podstaw zarządu miejscowego (wprowadzenie rad parafialnych itd.); 5. przyznanie prawa do pobierania djet członkom parlamentu (300 funtów szterlingów rocznie, dotąd obowiązki te pełnione były bezpłatnie, co niezmiernie utrudniało mniej zamożnym przystęp do parlamentu; bil ten, pochodzący z prywatnej inicjatywy poselskiej, poparty jednakowoż przez rząd, przeszedł już drugie czytanie).

Oto najważniejsze działa już wytoczone, na inne równie zapewne toryzmowi niemiłe i niewygodne, bo również nacechowane radykalizmem, przyjdzie kolej gdy izba lordów będzie się zajmowała bilem irlandzkim. Widocznem zatem, że Gladstone wszystkich dobywa sił, by dzieło swoje doprowadzić do skutku i niezawodnie je doprowadzi, gdy mu jeno starczy czasu i sił.

### Okręgi sanitarne w gminach i obszarach dworskich.

Na mocy postanowień §§ 4 i 5 ustawy krajowej o organizacji gminnej służby zdrowia, uchwalił Wydział krajowy w porozumieniu z namiestnictwem, ustanowienie następujących czternastu okręgów sanitarnych: w powiecie zaleszczyckim z siedzibą w Czerwonogrodzie; w pow. samborskim z siedzibą w Łące; w pow. bohorodczańskim z siedzibą w Bohorodczanach; w pow. husiatyńskim z siedzibą w Probużnie; w pow. niźniowskim z siedzibą w Rudnikach; w pow. turczańskim z siedzibą w Boryni; w pow. nadwórniańskim z siedzibą w Majdanie średnim; w pow. kołomyjskim z siedzibą w Jabłonowie; w pow. podhajeckim z siedzibą w Wiśniowczyku; w pow. czortkowskim z siedzibą w Jagielnicy; w pow. cieszanowskim z siedzibą w Narolu; w pow. stanisławowskim z siedzibą w Marjampolu; w pow. tłumackim z siedzibą w Niżniowie; nareszcie w pow. kosowskim z siedzibą w Żabiem.

Ponieważ namiestnictwo wyraziło życzenie, aby Wydział krajowy już teraz wezwał wszystkie gminy powiatów w kraju do oświadczenia się, czy życzą sobie na rok bieżący ustanowić jeden lub więcej okręgów sanitarnych, odpowiedział Wydział kraj. iż nie omieszka przystąpić do urzeczywistnienia tego życzenia, przedtem atoli prosił namiestnictwo o nadesłanie bliższych danych do zaprojektowania Sejmowi nowej serji okręgów sanitarnych i przygotowania do tego potrzebnych danych miejscowości, a zarazem wykazu podatków bezpośrednich, przypisanych do poboru w powiatach, a to celem przedstawienia we wnioskach Sejmowi dodatnich do tych okręgów subwencji, do jakich eventualnie fundusz krajowy będzie w przyszłości przy tworzeniu okręgów zobowiązany.

W myśl tego życzenia namiestnictwo przedstawiło projekt ustanowienia lekarzy okręgowych w 23 powiatach, obejmujących 31 okręgów.

Wydział krajowy wezwał wydziały powiatowe, aby zasięgnąwszy zdania wymienionych gmin i obszarów dworskich, przedstawiły Wydziałowi krajowemu w porozumieniu ze starostwami, czy te gminy i obszary dworskie, ze względów na oddalenie poszczególnych miejscowości, na ich zaludnienie, stosunki komunikacyjne, obecne stosunki lekarskie i inne ważne stosunki miejscowe mają być złączone w okręgi sanitarne, i przesłały Wydziałowi krajowemu w celu przedstawienia Sejmowi stosownych wniosków w tym przedmiocie.

## Stosunki polsko-niemieckie.

Berliński korespondent do *Mosk. Wied* zajmuje się w ostatnim swoim liście kwestją polsko-niemiecką a uwagi jego nie pozbawione są i dla nas pewnego interesu.

Zdaniem korespondenta stosunki bardzo się zaostrzyły szczególniej w ostatnich czasach. Za życia Wilhelma I. byli Polacy „w swoich granicach" zamknięci żelazną ręką Bismarka i mogli tylko w skromny sposób protestować przeciwko wyganianiu polszczyzny z odwiecznie polskich, przez Prusaków zabranych prowincyj, co im jednakowoż żadnej nie przyniosło korzyści. Zupełnie inaczej stanęła sprawa wobec „nowego kursu", Polacy zaczęli głośno mówić o swej misji historycznej, o dominującem stanowisku w dziele cywilizacji.

Niemcom naturalnie podobać się to nie mogło, uważali to za pewnego rodzaju nieposłuszeństwo wobec rzeczywistych właścicieli kraju — i usiłowali w prasie dawać dowody, iż Polacy tchną do Niemców nienawiścią. Między innemi pojawiło się nawet zdanie, że przeszłość polityczna wytworzyła między temi dwoma narodami przepaść, w której — zdaniem samych Polaków (?) — pogrzebane są wszystkie polskie interesy i nadzieje, prócz języka i wiary katolickiej.

*Reichsbote* naprzykład twierdzi, że wiara polska (!) gorszą jest w swej nietolerancji od hiszpańskiej, a katolicyzm polski, rozbudzany i rozdmuchiwany przez fanatyczne duchowieństwo zawsze pozostanie *casus belli* pomiędzy polskimi katolikami, a niemieckimi ewangelikami.

W ostatnich czasach nawet rząd zwrócił uwagę na tę okoliczność, że w W. Ks. Poznańskiem zmusza (!) się katolików niemieckich do słuchania kazań polskich i spowiadania się u polskich księży, skutkiem czego ma być podobno utworzony liczny szereg nowych parafij niemiecko-katolickich z niemieckimi księżmi.

„Polacy ze swej strony — pisze korespondent — broniąc się dosyć nieudolnie, tłómaczą ostre zachowanie się Niemców wobec nich, nienawiścią do wszystkiego, co nie jest niemieckiem. „W Prusach — mówią — gotowi są odmówić Voltaire'owi — dowcipu, Bérangerowi — uczucia, poetom duńskim — narodowości, Czechom — godności człowieczej, a Polakom.. wszystkiego."

Gazety *Gesellschaft* i *Gegenwart* odmawiają talentu znanym polskim pisarzom, zarzucając im brak uczucia i nieumiejętność — nie mówiąc już o zrozumieniu zauważenia piękna w przyrodzie. Ze strony Niemców jest to naturalnie bardzo nierozsądnie, a w każdym razie niesprawiedliwie; ale i niemieccy Polacy (?!) naiwnie tłómaczą napaści te tem, że Niemcy uważają ich za jakąś siłę.

„Cóż z tego — pisze dalej korespondent — że prasa niemiecka uważa Polaków za jakąś siłę, która ma świadczyć o znakomitem rozbudzeniu polskiego ducha narodowego? To ironja — i nic więcej. Postanowili więc Niemcy, że jeżeli Polacy są siłą, to z nimi liczyć się należy i dla tego minister Bosse nie przyjął petycji posłów szląskich i poznańskich, w której skarżyli się na nieprawidłowy system wychowania we tych prowincjach motywując to tem, że rząd uważa za nieodzowne ochraniać Niemców w wschodnich prowincjach Prus przed naciskiem polonizmu".

W końcu robią *Moskowskija Wiedomosti* uwagę, że fakt ten jest tem smutniejszy dla Polaków, gdyż trzymają się z daleka od reszty Słowian. Korespondencja kończy się przytoczeniem słów posła Hausnera, wyrzeczonych jakoby przed laty dziesięciu, że „Polacy żyją lepiej w rosyjskiej Warszawie, niż w niemieckim Poznaniu lub austrjackiej Galicji". — Wątpimy bardzo, aby poseł Hausner mógł coś podobnego powiedzieć, chyba — jeżeli to powiedział — mógł myśleć tylko o stosunkach ekonomicznych. Miało to być jednak przed dziesięciu laty, bo dziś nawet i pod tym względem nie jest lepiej.

## Z Litwy.

O prześladowaniu księży katolickich przez rząd rosyjski na Litwie, otrzymał *Dz. Pozn* następujące wiadomości z Wilna:

Na mocy ukazu rządowego rozesłanego przez kolegium rzymsko katolickie 10. listopada 1886 r., nie wolno nowo wyświęconym kapłanom odprawiać uroczyście „prymicyj" bez pozwolenia gubernatora. Za odprawienie bez takiego pozwolenia karano księży dotychczas kontrybucją od 35 do 100 rubli. Lecz w roku zeszłym nowowyświecony kapłan, ks. Wincenty Sidorski za to „przestępstwo", na przedstawienie jenerała Kochanowa, został przez ministra spraw wewnętrznych skazany na uwięzienie w klasztorze w Grodnie przez trzy miesiące. W niedzielę (19. listopada 1892) po nabożeństwie (w kilka tygodni po prymicjach) porwany został przez policjantów i odstawiony do oberpolicmajstra; tu sam oberpolicmajster odczytał mu wyrok ministerjalny, potem ksiądz przez dwóch żandarmów koleją w trzeciej klasie, odstawiony został do gubernatora w Grodnie, a przez niego do klasztoru. Klauzura, chociaż policjant nie stoi u furty, jest tu tak surowa, że ksiądz jeden (Płaskowicki), który się odważył wyjść na spacer za mury klasztorne, skazany był na przedłużenie więzienia przez cały rok!

Drugi kapłan, ksiądz Sylwester Gimżewski, proboszcz w Olkienikach i zarazem dziekan Merecki, wraz ze swym wikarjuszem (księdzem Mateuszem Mażelisem) stali się ofiarą gorliwości kapłańskiej (urzędownie: „szkodliwego wpływu na parafian"). Jenerał Kochanow pragnął był księdza dziekana osadzić przynajmniej na trzy lata w klasztorze, lecz na to potrzebował upoważnienia ministra. W tym duchu wniósł przedstawienie do ministerstwa, załączając wszystkie skargi policji, jakie go dochodziły na tego, nie dającego się złapać (*nieułowimawo*) księdza w ciągu lat ośmiu i tłumaczenia księdza. Ministerstwo odpowiedziało, że jeszcze nie ma dostatecznej podstawy do kary, jaką proponuje jenerał-gubernator. Jenerał Kochanow tedy postanowił ukarać księdza jednego i drugiego w takich granicach, w jakich mu prawo o władzy dyskrecjonalnej pozwala. W skutek tego księdza Gimżewskiego usunął zupełnie z dziekaństwa i z probostwa, księdza Mażelisa zaś skazał na translokację do parafji, oddalonej od Olkienik. O wyroku swoim nawet nie zawiadomił biskupa, lecz tylko gubernatora, a ten biskupowi doniósł (2/14 sierpnia 1892 roku), co następuje:

„Pan jenerał-gubernator wileński, ze względu, że wpływ ks. Sylwestra Gimżewskiego, proboszcza olkienickiego i dziekana Mereckiego, oraz ks. Mażelisa, wikarjusza tejże parafji, okazał się niewątpliwie szkodliwym dla parafjan, uznał za konieczne, ks. Gimżewskiego usunąć od obowiązku proboszcza *(udalit' ot nastojatelskoj dolżnosti)* i zabronić mu sprawowania takowej na czas dłuższy, ks. Mażelisa zaś przenieść do innej, oddalonej od Olkienik parafji, do proboszcza, na zupełne zaufanie (rządu) zasługującego. Zawiadamiając o tem waszą przewielebność, wskutek otrzymanego przezemnie rozporządzenia jenerała artylerji Kochanowa, mam honor prosić najpokorniej, aby mnie wasza przewielebność zaszczyciła zawiadomieniem o skutku niniejszego *(o posledujuszczem)*.

Nowy generał-gubernator p. Orżewskij zapowiada się dla księży gorszym od poprzednika. Ks. Piotr Endryk, proboszcz w Hanuszyszkach, pow. trockim, ochrzcił dziecko, którego jedno z rodziców zapisane jest do prawosławia, chociaż księdzu przedstawiono dowody, że oboje są katolikami. Generał Kochanow skazał za to ks. Endryka do klasztoru i rezolucję taką zanotował na przedstawionym raporcie. Wyrok został potem zredagowany, lecz gen. Kochanow podpisać już nie mógł, bo został usunięty ze swej posady (od 13. stycznia rb.). Gen. Orżewskij, gdy mu z kolei papier zaległy przedstawiono, przejrzawszy całą sprawę, miał powiedzieć: „Murawiew, po przybyciu do Wilna, wieszał tych, „co byli skazani na Syberję; ja więc skazanego do klasztoru poszlę do Wiatki" — i tak też uczynił, otrzymawszy aprobatę ministra.

Opowiadają tu jeszcze, że drugi ksiądz (Wincenty Zyworonek) został zesłany pod Ural, a trzej inni do klasztoru, także przez generała Orżewskiego, lecz tych wiadomości nie mogłem sprawdzić. Przypominam tylko jeszcze, że Murawiew przybył do Wilna 26 maja 1863 roku, a 3. i 5. czerwca t. r. byli rozstrzelani najpierw dwaj księża: Stanisław Iszora i Rajmund Ziemacki. Gen Orżewskij przybył do Wilna 5. marca rb. i od razu spodobał się wszystkim.

## Zjazd cara z Natalją.

Dla własnego i swych poddanych wypoczynku wybrał się car do Krymu. W takich chwilach wypoczynku nie słychać w Rosji nic o nowych ukazach i dobrze z tem zarówno carowi, jak Rosji. W Krymie może samodzierżca zaznać poddostatkiem spokoju i przyjemności, w tym samym Krymie, gdzie ongi caryca Katarzyna wziętą została na kawał historyczną mistyfikacją potemkinowską. I wówczas Rosję trapił głód i korrupcja; ale podczas gdy od wieku reszta świata na siedmiomilowych butach pędzi naprzód, Rosja ugrzęzła w swem bagnie. Ideał Aleksandra II., który chciał ją zeuropeizować, zdruzgotał doszczętnie Aleksander III.

Obecnie używa on idylli na Krymie, gdzie czeka go miła rozrywka. Piękna bowiem Natalja, niegdyś Serbów królowa, trapiona żądzą oglądania oblicza carskiego, zapowiedziała swą wizytę. Ta jej tęsknota ma swe podstawy polityczne. Natalji nie gniecie już wprawdzie śnieżnego czoła korona, niemniej jednak troska o lud przepełnia jej monarsze serce. Podczas gdy Milan ciągle zaklina się na wszystkie świętości, że niczem więcej już być nie pragnie, Natalja zachowuje dyskretne milczenie, dowodzące, że nie zrezygnowała jeszcze ze wszystkiego. Snać do urzeczywistnienia gorących, acz tajonych pragnień spodziewa się ona znaleść pomoc u Aleksandra III. i dlatego postanowiła złożyć mu hołd magjum.

Natalja, jako kobieta, kieruje się nawet w polityce nietylko głową, lecz sercem. Niemiecki policjant wydarł jej syna i kto wie, czy nie ten fakt właśnie przechylił szalę jej nienawiści na stronę trójprzymierza, czyniąc równocześnie z Natalji zajadłą poplecznikę caratu. Obecnie staje ona przed Aleksandrem III. opromieniona aureolą pojednania swego z mężem — pojednania, z którego zaszczyt cały spłynął tylko na nią. Znaczenie jej ogromnie odtąd urosło; została zupełnie zrehabilitowaną i car nie może robić sobie skrupułów z przyjęcia jej u siebie. Jakoż w pobliżu Jałty zjadą się: car ze swą adoratorką.

Sytuacja w Serbji dostarczy im dość przedmiotu do zajmującej konwersacji. Wszak świeżo zebrała się nowa skupczyna, pierwsza, w której rząd nie potrafił zapewnić sobie przyzwoitej większości. Dotąd bowiem bywało w Serbji w zwyczaju, że lud zawsze wybierał znaczną większość posłów tej samej barwy politycznej, co ministerstwo. A pani Natalja zna z własnej praktyki doskonale zwyczaje i obyczaje Serbów. Skoro tym





78)

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI

## W PARYŻU.

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA.

TOM II.

[Ciąg dalszy.]

Zdziwienie Le Bela wzrastało z każdem słowem Marzetti'ego, i bladł, albo czerwienił się naprzemian. Teraz zbladł zupełnie, a Marzetti patrząc na niego z uprzejmym uśmiechem rzekł:

— Widzisz, że wszystko zgaduję. Ale ty nie słuchaj Gargasse'a, trzymaj ze mną, a tego człowieka pokonamy we dwójkę. Wrócisz do miasta jako szanowany obywatel, śledztwo policyjne zastanowimy i Celinę Cieszanowską wydobędziemy z więzienia, w którem ją trzyma ten okrutnik.

To rzekłszy, wyciągnął Marzetti obie ręce ku Le Belowi, a na jego twarzy rysowała się taka dobroć, że Le Bel wpadł mu z rozczuleniem w ramiona.

Na tym uścisku niedźwiedzia z tygrysem skończyła się ich pamiętna rozmowa.

XXXIV.

Celina i Gargasse zawiązali tymczasem bliższą znajomość. Wydało się Gargasse'owi, że jest u Celiny dusza wrażliwa dla tego, co jemu się jedyną wydawało prawdą i z tego powodu chodził do Celiny niemal codzień na rozmowę, a znalazł w niej chętnego słuchacza, pożerającego łakomie, dotąd nieznane jej zdania i wpatrującego się w ideał przyszłej kiedyś ludzkości, pozbawionej wszelkiego samolubstwa. Sama teraz szukała rozmów i stało się niebawem, że przychodziła do pokoju Gargasse'a wieczorem, aby nie jedną wyjaśnić wątpliwość.

Raz pytała się jego, czy załatwienia ważnych spraw narodowych, czy naprawienia wielkich krzywd dziejowych nie powstrzymają konwulsje socjalne, na razie bezskuteczne?

Gargasse spojrzał na nią wtedy szczególniejszym wzrokiem, w którym nie było nic dla niej, albo dla jej zapytania wrogiego.

Po chwili rzekł:

— Pytasz się jako Polka, więc pojmuję twoje pytanie. Ale odpowiem na nie wzajemnem pytaniem, czy sprawa polska jest sprawą ludową?

— Lud dla niej jest dotąd obojętnym — odrzekła — ale jest podobnie obojętnym dla sprawy socjalnej.

— Walki narodowe, są to kwestje czysto polityczne, a chodzi przy nich jedynie o to, która grupa arystokratyczna będzie ludem rządzić i lud ten uciskać.

Celina nie śmiała mówić dalej. Ta odpowiedź, podobnie jak wiele innych rzeczy, które Gargasse mówił, zabolała ją. Nie umiała zbijać tego, co twierdził, zdawało jej się ciągle, że było coś fałszywego w jego poglądach, coś zupełnie mylnego i rażącego. Jakaś atmosfera fanatycznej grozy odpychała ją także od osoby Gargasse'a: w głębi jej serca przeważało przekonanie, że to był właściwie straszny zbrodniarz. A mimo to musiała go szanować, musiała go prawie czcić i sama szukała jego rozmowy. Ta rozmowa była dla niej nietylko wzruszającą rozrywką w jej samotności, ale była niezmiernie ciekawą. Stawiała przecie ciągle zapytania, choć z góry drżała przed odpowiedzią, gruchoczącą jej wszystkie ideały i podobną do grobowego dzwonu, wieszczącego jej wyraźnie, że się nie może u tego człowieka spodziewać zlitowania i że musi być z góry na to przygotowaną, że utrzyma ją w więzieniu przez wieczność całą, że ją wyda na śmierć, albo co gorzej w ręce Le Bela, jeśli będzie tego potrzeba dla jego celów, tak mglistych przecie, tak dalekich i niepewnych.

Raz znowu takie postawiła zapytanie:

— Pan mówisz nieraz o Bogu, o Chrystusie? Pan się modlisz i czytujesz naśladowanie Jezusa Chrystusa? Czyż jesteś chrześcjaninem?

— Zdaje mi się czasem, że nie spotkałem w życiu innego chrześcjanina prócz siebie. Ale kiedy spojrzę na tego starego margrabiego, który tu leży na łożu boleści od dwóch lat, dlatego, że rozdał całe swoje mienie między ubogich, którego znalazłem konającego prawie z głodu u drzwi szpitalu, obsypanego przezeń dobrodziejstwami, założonego przezeń prawie, którego opuścili wszyscy krewni i u którego nie usłyszałem nigdy słowa skargi, to powiadam sobie, że on jest równie dobrym chrześcjaninem jak ja, chociaż jest nim inaczej odemnie, I wtenczas stają przedemną roje chrześcjan jeszcze lepszych odemnie, ludzi, którzy przez miłość Boga wyparli się własnego samolubstwa ze wszystkiem i których jedyna pociecha jest w krzyżu. Są nimi misjonarze, którzy w dzikich krajach giną bez sławy, obsługując najniższy rodzaj ludzi, bliźnich, podobnych do zwierząt, a przecie bliźnich. Podziwiam zakonnice, poświęcające życie swoje leczeniu chorób obrzydliwych a nieuleczalnych, przed któremi się wzdryga delikatna natura niewiasty; podziwiam nędzarzy, ubogich, niewykształconych, znoszących w pokorze najokropniejsze cierpienia, ofiarując je Bogu za zbawienie ludzkości, za odkupienie cudzych grzechów. A wtedy upokarzam się i czuję, że jeszcze nie jestem dość chrześcjaninem, bo czuję w sobie ciągłe drgnienia pychy i bodaj czy nie próżności, która jest sprośną karykaturą pychy. bo władza jest mi miłą i ponieważ się cieszę wyższością umysłową, jaka mi przypadła w udziale i która głupie tłumy utrzymuje w ciągłej trwodze i posłuchu.

— A dlaczegoż nie idziesz, za przykładem tamtych lepszych chrześcjan?

— Bóg obdarzył mnie większym intelektem, a zatem jest moim obowiązkiem obrać sobie cięższą służbę. Im wolno słuchać kościoła, mnie nie wolno słuchać nikogo. Oni mogą być miłosiernymi, a ja muszę być nieubłaganym, jak miecz Boskiej sprawiedliwości. A miłosierdzie jest słodkiem; tęsknię za roskoszą, której doznaje człowiek kochający i ukochany. Mnie lękają się tylko, a mogłem sobie na tę jedną pozwolić ulgę, że dbam o tego starca, co tam leży na łożu, że jemu niosę czasem pociechę. I teraz muszę sam z nim pozostać. Bo przyszła godzina, w której jemu czytuję.

Celina usłyszawszy te słowa odeszła i Gargasse siadłszy koło chorego, czytał. Villefranche, przez jaką godzinę słuchał, robiąc czasem słabym głosem uwagi, na które Gargasse odpowiadał. Była to jedyna rozmowa, jedyna rozrywka, którą miewał Villefranche. Lubiał ją niezmiernie i kiedy Gargasse miał czas, słuchał czytania nieraz przez kilka godzin. Ale dziś przerwał czytanie już po godzinie, mówiąc:

— Jestem chory. Czuję się gorzej, jak kiedykolwiek i proszę jutro o spowiednika.

— Dobrze — rzekł Gargasse. — Ojciec Anastazy przyjdzie jutro.

Spowiednik Villefranche'a, dominikanin, ojciec Anastazy, był jedynym księdzem, który przekraczał próg pomieszkania Gargasse'a. Nie należał wcale do tych odważnych a miłosiernych księży, którzy zwykli się narażać na pośmiewisko i obelgi, aby nieść materjalną, a gdzie się dało, religijną pociechę między robotniczą ludność Paryża; owszem był modnym kaznodzieją, obracającym się w arystokratycznych kołach stolicy. Ale był spowiednikiem margrabiego za jego czasów, a przychodził do niego i teraz kilka razy do roku, na wezwanie Gargasse'a, który sam do żadnych sakramentów nie przystępował i w kościele nigdy nie bywał, ale który tej pociechy choremu starcowi odmówić nie chciał.

Fany wpuściła zatem ojca Anastazego do izby króla robotników nazajutrz rano. Był to człowiek w sile wieku, o rzymskim profilu i o włosach kruczych, przyprószonych z lekka siwi-

razem nie udało się rządowi przemalować Serbów w poważnej liczbie z radykałów na liberałów, jeśli nie wielu tylko głowami dominuje partja rządowa nad opozycją, to rzecz wątpliwa, przy pomocy takiej skupczyny. Plan rejenta Risticza, aby zniszczyć partję radykalną, zawiódł; a niemniejsza zapewne partja radykalna odpłaci się przy lada sposobności rządowi pięknem za nadobne. Rozporządzają oni pokaźną liczbą głosów; o rządzeniu Serbji bez ich udziału nie może być mowy. Rozwarła się też przepaść pomiędzy radykałami a Risticzem jeszcze w roku zeszłym, od czasu mianowicie, gdy regent wykonał przeciw nim formalny zamach stanu. Tak więc położenie w Serbji jest wysoce zawikłane i [illegible] przebiegłość pana Risticza nie potrafi zapewne dać sobie z niem rady.

Gdy dawniej na terytorjach Turcji porywały się ludy za bary, opanowywał Europę niepokój. Obecnie spokojniej patrzy Zachód na wypadki bałkańskie. Na półwyspie tym zaszło wiele zmian, które nie wywarły wpływu na tok spraw ogólno-europejskich. Porywano książąt, królowie abdykowali — a mimo to pokój pozostał nienaruszony; zaledwie tu i owdzie miała jakieś drobne z takich powodów ambarasy dyplomacja, ale też na tem koniec. Dla zabagnionej kwestji wschodniej, Europa znacznie w ostatnich latach zobojętniała.

Obecnie zbiera się skupczyna dla wyboru trzeciego regenta; obok tego ma uchwalić budżet, a dopiero później wejdzie na stół kwestja handlowego traktatu z Austro-Węgrami.

Wątpić jednak można, czy teraźniejsza skupczyna dojdzie w ogóle do tego punktu obrad. Sytuacja obecna w Serbji nie może długo potrwać. To każdy przyzna. Już przy wyborze trzeciego regenta będzie musiało przyjść do konfliktu między wrogiemi partjami. Czyżby nie mogli zastanowić się nad dalszym tokiem sprawy ci, których ona tak bardzo obchodzi, a którzy przy święconem pomówią ze sobą otwarcie: król Aleksander I. i ekskrólowa Natalja?...

## Odpowiedź Bułgarji na rosyjską notę.

W sofijskiej *Swobodzie* ukazał się uwagi godny artykuł, który uważać należy za odpowiedź rządu bułgarskiego na znaną notę petersburgską, w której rząd carski protestował przeciw zmianom konstytucji bułgarskiej.

Rosyjska dyplomacja — czytamy więc w *Swobodzie* — zaczęła wreszcie zdradzać swoje plany i potwierdzać nietylko autentyczność dokumentów, ale także wszystko, cośmy dotychczas powiedzieli o jej zabiegach przeciwko Bułgarji. Z tej jej oficjalnej enuncjacji może się cały świat przeświadczyć, że Rosja czyni wszelkie usiłowania, aby zapobiedz utrwaleniu się stosunków w Bułgarji; aby mieć otwartą drogę do organizacji spisków i zamachów. Gdy Rosjanie protestowali przeciwko małżeństwu księcia Battenberga, twierdzili wówczas, że księciu nie wolno się żenić z niemiecką księżniczką nie prawosławnego wyznania. Innych powodów nie wymieniono owego czasu. Teraz jest sprawa zupełnie jasną; rosyjska dyplomacja oświadcza teraz otwarcie, co ją uciska i dlaczego organizuje spiski i zamachy.

W rzeczonej nocie — pisze *Swoboda* dalej — powiedziano pomiędzy innemi, że ustalenie dynastji w Bułgarji jest jeszcze sporną kwestją, ponieważ w żadnym ustępie berlińskiego traktatu nie ma mowy o panującej dynastji. Artykuł 3 berlińskiego traktatu opiewa, że „księcia bułgarskiego" wybiera naród, a W. Porta potwierdza go za przyzwoleniem mocarstw europejskich. Dalej, w razie opróżnionego tronu wybór nowego księcia ma nastąpić w tych samych warunkach i formie. Wedle rosyjskiej noty wynika z tego, że godność książęca w Bułgarji nie ma dziedzicznego charakteru. Takiej interpretacji urzędowej nie spodziewaliśmy się w każdym razie, a dowodzi ona bardzo wymownie, że dyplomacja rosyjska usiłuje zapobiedz utworzeniu się dynastji w Bułgarji i że w skutek tego zwalcza zmianę konstytucji, której sobie naród bułgarski i ministrowie życzą. Nietylko atoli artykuł 3 berlińskiego traktatu mówi o wyborze i prawach księcia bułgarskiego. Artykuł 3 podaje tylko sposób wyboru i ustanawia, że żaden członek panującej rodziny wielkiego mocarstwa nie może być wybranym na księcia Bułgarji. Jak teraz pojmujemy, rozporządzenie to ustanowiono w traktacie berlińskim jedynie w tym celu, aby Rosji nie pozwolić na samowolną gospodarkę w Bułgarji. Wielkie mocarstwa przewidziały zaraz z początku, że Rosja zamierza przedewszystkiem uczynić z Bułgarji moskiewską prowincję. Gdyby zaś zamiarów tych nie przewidziały, rząd petersburgski wsadziłby na tron bułgarski któregokolwiek księcia rosyjskiego — trzeciego lub czwartego syna cara, albo brata jego — i w ten sposób nie napotkałby tyle trudności i przeciwieństw, z któremi się teraz ścierać musi, gdy próbuje Bułgarję wcielić do państwa rosyjskiego. To jest przewodnią myślą 3 artykułu berlińskiego traktatu.

Artykuł 4 tego samego traktatu wykazuje zresztą całą bezpodstawność rosyjskiej interpretacji. Artykuł ten stanowi, że zgromadzenie dostojników Bułgarji, które się zbiera celem wyboru księcia, wypracuje organiczne statuta księstwa. Jasno w artykule tym zaznaczono, że przed wyborem księcia należy ustanowić prawa, według których ma być kraj rządzony. Na mocy artykułu, prowizoryczny rząd rosyjski zwołał też w roku 1879 konstytuantę do Tirnowy celem wydania i zatwierdzenia konstytucji. Na zgromadzeniu tem rosyjski komisarz przedłożył projekt organicznych statutów opiewający w rozdz. II. art. 3: „Księstwo bułgarskie jest dziedziczną i konstytucyjną monarchią z narodową reprezentacją, a względem W. Porty znajduje się w stosunku wasala". Podczas obrad dnia 13. marca 1879, deputowany Gerow zaprojektował, aby skreślono słowa: „względem W. Porty znajduje się w stosunku wasala". Projekt ten przyjęto i uchwalono równocześnie pierwszą część artykułu, zaprojektowanego przez carskiego komisarza.

Ponieważ bułgarska konstytucja, jak pokazują powyższe wywody, jest następstwem 4 artykułu berlińskiego traktatu i ponieważ została wypracowaną w obecności delegatów wielkich mocarstw i przez nich podpisaną, należy ją prawnie uważać za uzupełnienie berlińskiego traktatu. Z tego wszystkiego wynika, że Rosja ostatnim swoim krokiem zamierzała podkopać powagę książęcą w Bułgarji, i że podniosła protest nie z powodu zmiany 38 artykułu konstytucji, lecz jedynie dla tego, że książę bułgarski zaręczył się i przez to samo jest nadzieja utrwalenia dynastji bułgarskiej — czego Rosja sobie nie życzy. *Swoboda* w końcu swego artykułu wzywa rzetelnych patrjotów, aby objaśniali Bułgarów o zamiarach Rosji i aby popierali rząd bułgarski w usiłowaniach, mających na celu dobro ojczyzny.

# KRONIKA.

**Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.**

**Djarjusz lwowski.**

Sobota 8. kwietnia.

Teatr: „Poskromienie złośnicy", komedja w 5 aktach Szekspira; zaduczy „Rycerskość wieśniacza", opera w 1 akcie Mascagni'ego. Początek o godz. 7. wieczorem.

**Wiadomości osobiste.** Dr. Stanisław Dekański, lekarz przy krajowym szpitalu we Lwowie, wyjechał wczoraj na dłuższą wycieczkę naukową do zagranicznych zakładów hydropatycznych.

**Nekrologja.** Józef Wyrobisz, emer. referendarz magistratu krakowskiego, zmarł w 76 roku życia. — W Poznaniu zmarł Teodor Jakowicki, b. profesor gimnazjum Marji Magdaleny, członek zarządu Towarzystwa przyjaciół nauk i prezes wydziału historyczno-literackiego. — Hipolit Kramarkiewicz, zdolny kompozytor, zmarł w Poznaniu w 38 roku życia. — Alfons de Candolle, słynny przyrodnik, zmarł w Genewie, przeżywszy lat 87. Najznakomitsze dzieło Candolla nosi tytuł: *„Lois de la nomenclature botanique."*

**† Stanisław Węclewski.** Z Wrocławia nadesłała żałobna wieść o śmierci Stanisława Węclewskiego b. profesora gimnazjum w Chojnicach, a brata znanego filologa śp. dr. Zygmunta Węclewskiego, *prof. Uniwersytetu lwowskiego.* Śp. Stanisław Węclewski urodził się w Międzyrzeczu w W. ks. Poznańskiem d. 10. listopada 1820 r. Wychowanie odebrał w gimnazjum Marji Magdaleny w Poznaniu, a następnie na akademjach w Bonnie, Berlinie i Wrocławiu. Zaskoczony wypadkami z r. 1846 i 1848, więziony był dłuższy czas w cytadeli poznańskiej. W marcu 1849 złożył we Wrocławiu egzamin *pro facultate docendi* i rozpoczął zawód nauczycielski przy gimnazjum Marji Magdaleny w Poznaniu, skąd powołany został dla wykładu języka polskiego, języków starożytnych, oraz literatury niemieckiej i francuskiej do Chełmna w Prusach zachodnich. Tu mianowany zwyczajnym, a następnie wyższym profesorem, pozostawał do r. 1874, w którym to roku przeniesiony został w charakterze starszego profesora do Chojnic. W czynnej służbie pozostawał do r. 1886, poczem zamieszkał we Wrocławiu, gdzie zmarł d. 4. bm.

Z rozpraw jego zamieszczanych w programach gimnazjum chełmińskiego, bądź też wydanych osobno, wymieniamy: „System głosowni polskiej", *„De Polonorum cultu et humanitate decimo sexto et ineunte decimo septimo saeculo"*, *„Simon Maricius. Ein Beitrag zur Kulturgeschichte Polens."* W Chojnicach wyszła dysertacja *„De Platonis Eutyphrone."* Cenną wartością odznaczają się wydania jego i komentarze do „Flisa" Sebastjana Klonowicza, tudzież „Sielanek" Szymona Szymonowicza. Do ostatniej chwili życia zajmował się studjami filologicznemi i z zakresu literatury polskiej, a dopiero ciężka choroba zmusiła go do przerwania rozpoczętych prac. Cześć jego pamięci!

**Kalendarz.** Sobota (8.): Dyonizego B. Wschód słońca o godzinie 5. minut 33, zachód o godzinie 6. minut 33.

**Kalend. rybacki.** W kwietniu nie wolno łowić boleni, lipieni, głowacic, świnek, wyrozubów, czopów, sandaczy i raków samic. Raki samce wolno łowić i sprzedawać. Złowione ryby i raki muszą mieć miarę przepisaną. Pstrąg i łosoś w kwietniu dobrze idą na wędkę; kwiecień jednak dla sportu wędkowego nie odpowiedni, gdyż prawie wszystkie ryby z powodu zbliżającego się tarła, mało przyjmują pożywienia [illegible].

**Losowanie posagów.** Wczoraj o godz. 9. rano odbyło się w wielkiej sali radnej Wydziału krajowego w gmachu sejmowym w obecności komisji, złożonej z pp. dr. Józefa Wereszczyńskiego, członka Wydziału kraj., Stanisława Czerwińskiego, starosty i Karola Kucharskiego, wicesekretarza Wydziału kraj. — losowanie trzech posagów każdy po 287 zł. z fundacji śp. Maksymiljana i Franciszka Ksawerego Szymanowskich, przeznaczonej dla biednych moralnie się prowadzących dziewcząt, córek mieszczan wszystkich miast i miasteczek, z wyjątkiem Lwowa i Krakowa. Wskutek ogłoszonego konkursu podało się 42 kandydatek, z tych 13 dla braku przepisanych warunków wykluczono od losowania. Z pozostałych 29 według aktu fundacyjnego miały pierwszeństwo dziewczęta, będące sierotami po obojgu rodzicach i te też wzięły udział w losowaniu.

Trzy posagi przypadły w udziale: Rozalji Bozar, zamieszkałej w Baryszu; Teresie Gołuszka, zamieszkałej w Suchej i Rozalji Kłeban, zamieszkałej w Bohorodczanach.

**Skład nowej rady miejskiej** jest następujący: Baczewski Józef Adam, Borszczewski Tomasz, Bardasz Ferdynand, Blumenfeld Henryk, Beiser Jakób, hr. Borkowski Dunin Jerzy, dr. Byk Emil, Baumann Mojżesz, dr. Caro Jecheskiel, dr. Ciesielski, Czerny Antoni, dr. Czyżewicz Adam, Ciuchciński Stanisław, Czajkowski Piotr, Cybulski Julian, dr. Dulęba Władysław, dr. Dziędzielewicz Antoni, Duniewicz Edmund, Dziedzicki Ludwik, Dzikowski Alfred, Friedrich Edward, dr. Gerstman Teofil, Głodziński Franciszek, Getritz Aleksander, Gołąb Andrzej, dr. Goldmann Bernard, hr. Gostkowski Roman, dr. Gostyński Józef, Gross Ferdynand, Graff Emil, Grabiński Wacław, dr. Grzybicki Feliks, Gubrynowicz Władysław, Heppe Edward, dr. Hirschmann Edward, Hirsch Piotr, dr. Holzer Wilhelm, Janowski Józef Kajetan, Jonasz Maurycy, Kędzierski Zygmunt, Klimowicz Jan, Kochanowski Stanisław, Kochanowski Andrzej, Klein Robert, Korym Franciszek, Lang Justyn, dr. Löwenstein Natan, Lewicki Józef, Łukawski Wojciech, dr. Małachowski Godzimir, dr. Małecki Antoni, dr. Marchwicki Zdzisław, Markiewicz Stanisław, Marszał Franciszek, dr. Maszyński Edward, ks. kanonik Mazurak Andrzej, dr. Marjański Aleksander, Mikołasch Juljusz, Marynowski Edward, Mikuliński Bolesław, dr. Mahl Jakób, Michalski Michał, Mochnacki Edmund, Mayer Natan, Mozer Franciszek, Niemczynowski Stanisław, Perediatkiewicz Andrzej, Piepes Jakób, Podłowski Adolf, dr. Piętak Leonard, dr. Pisek Wilhelm, dr. Radziszewski Bronisław, dr. Reiss Albert, Rawski Wincenty, Riedl Edmund, Rewakowicz Henryk, Romanowicz Tadeusz, dr. Roszkowski Gustaw, Rawer Karol, Rutkowski Jan, dr. Sawczak Damian, Schayer Karol, dr. Sielski Feliks, Sołtyński August, Soleski Józef, Stokowski Apolinary, dr. Streynowski Edward, dr. Szpilman Józef, Stroh Jakób, Sembratowicz Michał, Syroczyński Leon, dr. Szaraniewicz Izydor, Tyniecki Władysław, Thom Leon, ksiądz Wasilewski Adolf, Walichiewicz Michał, dr. Weigel Józef, Zacharjewicz Juljan, Żebrowski Tadeusz, Zima Franciszek.

**Konfiskata.** Czwartkowy numer *Gaz Nar.* został skonfiskowany przez ck. prokuratorję państwa za artykuł wstępny p. n. „Walki polityczne w zaściankuˮ, omawiający między innemi postępowanie sędziego w Birczy, p. Podlaszeckiego.

**Mianowanie.** Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykanta sądow. Ludwika Dickmanna auskultantem sądowym dla swego okręgu.

**Z armji.** Brygadjer obrony krajowej jenerał Teodor Neuwirth w Krakowie, przeniesiony został na własną prośbę w stan spoczynku, otrzymawszy przy tej sposobności tytuł i charakter feldmarszałka-porucznika i krzyż rycerski orderu Leopolda. Brygadjerem w jego miejsce zamianowany został pułkownik Jan Berka.

Pułkownikowi Edwardowi Niederreiterowi z 40. pp. z okazji przeniesienia go w stały stan spoczynku wyrażono najwyższe uznanie za gorliwą służbę.

Podpułkownik Ksawery Łyszkowski z 10 pp. przeniesiony w zasłużony stan spoczynku.

Mianowani: starszymi lekarzami: elew wojskowy I. kl. w rezerwie: dr. Wilhelm Schaye: przy szpitalu garnizonowym nr. 3 w Przemyślu, jednoroczni: dr. Tadeusz Majewski z 30. p. p. przy szpitalu garnizonowym nr. 14 we Lwowie, dr. Samuel Rares z 41. pp., dr. Józef Slama z 92. pp. i dr. Bogusław Zadurowicz z 13. pp.; zastępcami asystentów lekarskich: dr. Abraham Stepler z 15. p. p. przy szpitalu garnizonowym nr. 14 we Lwowie, i dr. Felner Adolf z 100. pp. przy szpitalu garnizonowym nr. 15 w Krakowie.

Przeniesiony: podporucznik rezerwy Walery Nitecki z 89. pp. do pułku kolejowo-telegraficznego.

**Ze „Sokoła".** Wydział towarzystwa gimnastycznego „Sokół" zawiadamia druhów, iż w dniu 15. bm. rozpoczyna się w „Sokole" kurs nauki jazdy na kołach (bicyklach). Korzystać z niej mogą tylko członkowie towarzystwa. Zgłoszenia przyjmuje kancelarja od godziny 6—8 wieczorem, gdzie również zasięgnąć można bliższych informacyj.

**Samobójstwo.** Wczoraj w południe na wałach gubernatorskich w bliskości teatru letniego, odebrał sobie życie trzema wystrzałami z rewolweru djetarjusz Kajetan Rogalski, liczący około 60 lat wieku, zamieszkały przy ul. Ochronek l. 7. Powodem rozpaczliwego kroku były podobno stosunki materjalne. Zwłoki odstawiono do kostnicy szpitala powszechnego.

**Temperatura.** Barometr idzie w górę. Średnia temperatura w tym czasie była + 14°C., najwyższa 5·0°C., najniższa 3·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku południowo-wschodni, co do siły słaby (2); średnia temperatura doby pozostanie około + 2°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 75 proc.; opadu nie będzie, pogoda.

**Nowe pieniądze.** Rada szkolna krajowa postanowiła w nowo wydawanych książkach rachunkowych dla szkół ludowych, wyjątkowo względnie — pieniądze wyrażać w nowej walucie, zaś nazwy monety zdawkowej: *heller*, bez zmiany, a to po pierwsze ze względu na to, iż tłómaczenie oryginalnych nazw monet, miar i wag nie jest odpowiedniem, powtóre zaś dla tego, iż oznaczenie jednostek monetarnych już zostało skrócone przemianą monet nowych (*k* i *h*), proponowana więc nazwa polska „grosz" nie odpowiadałaby powyższemu skróceniu.

**Program ćwiczeń wojskowych** w roku bieżącym został już przez cesarza zatwierdzony. Większe manewry odbędą na Węgrzech korpusy 2., 3., 5. i 13. Manewry korpusowe odbędą korpusy 10., 11. i 12., dywizyjne korpusy 6., 8., 13. i 4., 9., 14. i 1. odbędą się ćwiczenia dywizyjne piechoty. Manewry zakończy korpus 15. Dywizje kawalerji w Jarosławiu i Lwowie odbędą ćwiczenia dywizyjne i to przez wszystkie 20 dni, w korpusie 1., 4., 6., 8., 9., 12. i 14. trwać będą za pierwszym zamówieniem 18, za drugiem 14 dni. Korpusy 2., 3., 5. i 13. skończą ćwiczenia dnia 2. sierpnia. Korpus 10., 11., 6., 8. i 12. dnia 17. — Korpus 7. dnia 12. — Korpusy 4., 9. i 14. dnia 15. — Korpus 1. i 14. dnia 9. sierpnia. Dywizje kawalerji w Jarosławiu i Lwowie skończą ćwiczenia 29. sierpnia. — Korpusy 5. i 13. otrzymają patrony z prochem bezdymnym.

**W sprawie sprowadzenia zwłok Lenartowicza.** Sekcja Komitetu sprowadzenia zwłok śp. Teofila Lenartowicza, uchwaliła na posiedzeniu, odbytem w dniu 5. kwietnia: 1. Zwrócić się z prośbą o subwencję do rady miasta Krakowa, Lwowa i rad miejskich większych miast. 2 Zwrócić się z taką prośbą do rad powiatowych. 3. Rozesłać listy składek osobom upoważnionym, oraz umieścić takowe w instytucjach finansowych, sklepach, resursach. 4. Udać się z prośbą do Koła artystyczno-literackiego, aby urządziło stosowny wieczorek ku czci śp. T. Lenartowicza, z którego czysty dochód ma być przeznaczony na sprowadzenie zwłok. 5. Składki mają być nadsyłane na ręce p. Ksawerego Konopki, Kraków, ul. Gołębia l. 5. (na dole w biurze). 6. Wszelkie składki mają być podawane do ogłaszania w dziennikach krajowych natychmiast.

**W sprawie pielgrzymki ruskiej do Rzymu** piszą *Lwowskie archieparchialne wiadomosti,* iż przyjęcie pielgrzymów ruskich przez papieża, odbędzie się dnia 29 maja, a zatem odjazd pielgrzymów ze Lwowa nastąpi dnia 20. maja. Pielgrzymi ruscy — oprócz świętopietrza — złożą Ojcu świętemu w darze egzemplarz Ewangelji w bogatej oprawie i adres wierności, zaopatrzony licznemi podpisami. Arkusze adresowane już wysłano ze Lwowa do wszystkich urzędów dekanalnych.

**Wydział rady powiatowej w Borszczowie** uchwalił dla towarzystwa im. Stanisława Staszica, celem poparcia pożytecznej działalności tego towarzystwa, subwencję w kwocie 10 zł. rocznie.

Inne rady powiatowe pójdą zapewne za tym przykładem, bo popieranie instytucyj, oświatę narodową na celu mających, to pierwszy obowiązek autonomji.

**Główna wygrana** wiedeńskich losów komunalnych 200 000 zł. padła — jak wiadomo — na serję 1906, numer 48. Właścicielami obligu, do którego tak uprzejmie uśmiechnęła się fortuna, są — jak donosi *N. Ref.* — wyłącznie mieszkańcy Krakowa, wszyscy ze sfery mieszczańsko-rękodzielniczej. Los nabyty został dla spółki udziałowej, złożonej z kilkunastu osób, które drobnemi oszczędnościami, roztropnie i oględnie, po 1 zł. miesięcznie, jak się to mówi „podawały ręce fortunie", nie na żarty potrzebujące je względów. Rzadko się trafia, aby główna wygrana dostała się bardziej potrzebującym i ciężką zawodową pracą zasługującym na doczekanie się polepszenia materjalnego bytu. Można powiedzieć, iż tym razem fortuna nie miała zamkniętych oczu. Każdy z uczestników spółki otrzyma za swój udział kwotę przeszło 11.000 zł.

**Policja rządowa w Przemyślu.** Z pewnego źródła donosiła już *Gazeta Przemyska*, że najdalej z dniem 1. października br. rząd obejmie na siebie w mieście Przemyślu policję bezpieczeństwa. Oddział żołnierzy policyjnych składać się będzie z naczelnika, podkomisarza i 40 szeregowych. Personal urzędniczy zostanie powiększony o 1 komisarza, 2 koncepistów i 3 urzędników manipulacyjnych. Nadto przybędzie dla posiłkowania żołnierzy policyjnych w pełnieniu służby bezpieczeństwa, 6 agentów policyjnych.

**Z poczty.** W myśl rozporządzenia ministerstwa handlu z dnia 21. marca 1898 roku l. 14 860 nie wolno pocztowych od dnia 1. kwietnia b. r. przesyłać w obiegu między Austrją a Szwajcarją posyłek za zaliczką bez podania wartości pocztą wartościową, jeżeli takowe nadają się do przewozu pocztą listową.

**„Sokół" sanocki.** Dnia 4. b. m. odbyło się wspólne święcone tutejszych „Sokołów" dla braku własnego gmachu w mieszkaniu prywatnem druha Czarnomskiego, w obecności blisko 40 członków. Ośmiu druhów wystąpiło w mundurach. Po stosownem przemówieniu prezesa dr. Zaleskiego, nastąpiły życzenia przy święconem jajku, głównie w tym kierunku, byśmy przyszłe święcone obchodzili już we własnem gniazdzie. Potem popłynęły toasty na cześć idei sokolskiej, młodzieży, zgody, jedności, zmartwychwstania, na pomyślność polskiego ludu itd. Pojedyńcze toasty przerywały pieśni narodowe, grane na skrzypcach druha N. i piękne patrjotyczne deklamacje. Daj Boże, żeby podobne zebrania zdarzały się nam jak najczęściej, ale we własnym gmachu.

**Promocja.** Pan Hordyński, słuchacz praw, otrzymał na czerniowieckim uniwersytecie stopień doktora praw.

**Święcone dla ubogich Polaków,** urządzone corocznym zwyczajem dnia 1. bm. w Czytelni polskiej w Czerniowcach. Dzięki [illegible] ofiarności, [illegible] jakoteż [illegible] ks. kan. Kasprowicza, zdołano w niej ugościć około 150 ubogich, [illegible] przeszło 200 osób [illegible].

**Zabójstwo.** We wsi Glitt, powiatu radowieckiego, włościanin Konstantyn Blidar w przystępie obłąkania, rozpłatał sąsiadce swej Marji Metryuk czaszkę toporem. Zabójcę odstawiono do sądu powiatowego w Radowcach.

**Żywcem spalone.** Dwoje dzieci włościanina Michała Zarycznego w Kalinkowcach, pozostawione w domu same i bez nadzoru, przy piecu zaprószyły i niedozorowanie dotychczas przyczyny wybuchłym, spaliły się. Ojciec, wróciwszy do domu, zastał już tylko zgliszcza i zwęglone trupy swoich dzieci.

**Trojaki.** Na przedmieściu Manasteryskach w Czerniowcach porodziła wieśniaczka Domka Olejak troje dzieci, które zaraz po urodzeniu zmarły.

**Niewypłacalność.** Czerniowiecki kantor wymiany L. Luttinger ogłosił niewypłacalność. Passywa wynoszą około 150.000 zł.

**Kompetencja** niedawno kreowanego rumuńskiego konsulatu w Czerniowcach, została na podstawie nowego rozporządzenia na Galicję rozszerzoną.

**Słynny archeolog** Henryk von Brunn obchodził w tych dniach w Monachium 50tą rocznicę uzyskania tytułu doktorskiego. Po złożonym doktoracie przez 10 lat o głodzie i chłodzie oddawał się studjom archeologicznym w Rzymie. Wróciwszy do ojczyzny, po osiedleniu się w Bonn, jako docent prywatny archeologji, z licznemi miał do walczenia kłopotami, aż wreszcie dostał się w r. 1865 do instytutu niemieckiego archeologicznego w Rzymie, jako drugi sekretarz. Utworzył tam szeroko rozgałęzioną szkołę archeologiczną. Od r. 1865 Brunn pracuje jako profesor archeologji i numizmatyki przy uniwersytecie monachijskim; jest nadto konserwatorem gabinetu numizmatycznego królewskiego i zbioru waz króla Ludwika, dyrektorem glyptoteki i prezesem seminarjum archeologicznego. Pomimo sędziwego wieku cieszy się dotąd całą pełnią zdrowia i sił intelektualnych. Niedawno jeszcze wydał nowe dzieło p. t. *„Griechische Götteridesche"*, odznaczające się wielką znajomością starożytności greckich. Najpoważniejszem jego dziełem jest „Historja artystów greckich" w dwóch tomach. Ukaże się niebawem w druku dzieło jego, dawno wyczekiwane, p. t. „Historja sztuki grecko-rzymskiej."

**Wilhelm Lübke,** słynny estetyk, zmarł dnia 5. kwietnia w 67 r. ż. w Karlsruhe, gdzie od r. 1888 był profesorem historji sztuki w miejscowej politechnice i szkole sztuk pięknych. Położył on niespożyte zasługi około rozbudzenia poczucia piękna w szerokich masach narodu niemieckiego. Jako profesor pracował naprzód na uniwersytecie berlińskim (1857) w akademji budownictwa, później (1861) w politechnice zurychskiej, w Sztutgarcie (1866), wreszcie zaś w Karlsruhe (1885).

---

zną. Jak wszyscy zakonnicy francuscy, kiedy wychodzą na ulicę, był ubrany tak jak ksiądz świecki i widocznej tonzury nie miał. Towarzyszył mu młodszy zakonnik, ale pozostał w kurytarzu, nie wszedłszy do izby, w której Villefranche został sam ze swoim spowiednikiem.

Po spowiedzi i komunji, powiedział Villefranche, że ma udzielić ważną wiadomość.

— Cóż takiego spytał? — spytał się ksiądz.

— Wiesz, ojcze, że Gargasse prowadzi w mojej obecności różne rozmowy i że wskutek tego znam przewódców komunistycznego spisku, że znam ich zamiary dalsze i ich przekonania. Walczyłem nieraz z sobą z tego powodu, nie wiedząc, czy mnie wolno taić rzeczy niebezpieczne dla społeczeństwa, a poczuwając się z drugiej strony do obowiązku wdzięczności w obec mojego dobrodzieja.

— A ja mówiłem nieraz panu margrabiemu, że wolno mu milczeć, że powinien nawet milczeć, nie zdradzając pokładanego w nim zaufania, jak długo by nie było jego obowiązkiem wyjawić zamierzoną bezpośrednio zbrodnię, którejby można przeszkodzić.

Tak. Trzymałem się tego i nie miałem dotąd nic do wyjawienia. Nie odbywano przy mnie narad wprost zbrodniczych; mówiono o teorjach dziwacznych, albo o projektach jakichś bardzo bardzo dalekich; co najwięcej o zamierzonym udziale w politycznych demonstracjach. Dowiadywałem się czasem o zbrodni już popełnionej. O zbrodni zamierzonej, nie dowiadywałem się nigdy. Ale teraz zaszły okoliczności, w których zdaje mi się, że milczeć nie mogę.

— Czyżby komuniści mieli zamierzać jakiś zamach na bezpieczeństwo oblężonego miasta, albo na domy Boże?

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

27)

# POPY I POPADIE

### M. PORADOWSKIEJ.

*Tłumaczone z francuskiego.*

(Ciąg dalszy).

W jednej chwili zasępione fizjognomje patrjotów, przybrały napowrót wyraz pokornej uległości. Odnaleźli nagle swego władcę i mimo woli ulegli wpływowi jego.

— Jeśli tak jest, tem lepiej — przemówili. — Nikt nie może nam zarzucić, że chcieliśmy wzniecać niesnaski.

— Dobrze, dobrze — odparł Wincenty, śmiejąc się ukradkiem z ich min wylęknionych — mam nadzieję, że od dziś dnia za dwa tygodnie zaproszę was z mą żoną wszystkich na instalację.—I popychając ich łagodnie szerokiemi rękami za plecy, wyprowadził za drzwi i zawołał do starego furmana:

— Każ Antoniemu osiodłać w tej chwili konia, by zawiózł list do plebanji.

### XXI.

Druga godzina wybiła na kwadratowej wieży rynku. Stróż zatrąbił monotonnie na cztery strony świata, oznajmiając ludności, że jego czujność jest niestrudzona.

— Już druga — krzyknął pan Tadeusz. — Czy wiecie moi panowie, że pop lada chwila przyjedzie? Schadzka naznaczona na w pół do trzeciej, nieprawdaż?

Weterynarz potakująco schylił głowę.

— Oh, będzie punktualnym.

— Tem lepiej. Wychylmy kielich na nasze powodzenie. W ręce pana, panie Rajski! do ciebie Janku!

Doszli do tej chwili przy obiedzie, gdy żołądek zaspokojony usposabia do spokojnej wesołości.

Służący wniósł na tacy kawę czarną i papierosy.

— I mówisz, że dwa razy tygodniowo urządzali te zmiany dekoracji? — zapytał młodego leśniczego śmiejąc się weterynarz.

— Tak jest, Binia mi opowiadała, że cała rodzina była tem zajętą, wyjąwszy sług, których naturalnie nie przypuszczano do tajemnicy. W niedzielę, którą na twojo przyjęcie wyznaczono, rozwieszano Polaków: Stefana Batorego, Kościuszkę królowę Wandę. Przeciwnie w środę Moskale zajmowali ich stanowiska. Pewnej niedzieli zapomniano przez nieuwagę zdjąć obraz „Mikołaja niewygasłej pamięci" i spostrzeżono tę pomyłkę dopiero, gdy wszedłeś. Możesz sobie wyobrazić, że cała rodzina była jak na szpilkach! Ale Bogu dzięki nie zauważyłeś tego.

— Ten Tymoteusz cóż za komedjant! — rzekł leśniczy, wypuszczając kłębek dymu w powietrze. — Nie jest on w gruncie tak zły, jak głupi.

— Zapewne, jest przebiegły, próżny i zachłanny.

— Okazał się jednak bardzo nieludzkim względem biednej Bini.

— O, zapłaci on nam za wszystko! — krzyknął weterynarz. — Zjawi się tu już lada chwila moi panowie... Może zechcecie przejść do mej kancelarji. Pokój ten uprzątnięty starannie, przybrał napowrót swój zwykły, poważny pozór.

Wincenty wskazał ręką fotel leśniczemu.

— Proszę zająć miejsce, prezydencie — bo pan nam przewodniczysz, tu zaśmiał się serdecznie. — Janek ze mną przedstawiać będziemy oskarżycieli — co zaś do oskarżonego... ale otóż i on!...

I rzeczywiście, bryczka Tymoteusza zatrzymała się przed małym gankiem, a pop wysiadł czerwony z miną zażenowaną, burcząc na małego, towarzyszącego mu chłopaka.

Od razu wprowadzono go do mieszkania. Pokój był trochę ciemny. To też oczy jegomości, jeszcze olśnione światłem słonecznem z drogi, nie odróżniały od razu przyjmujących go osób. Po chwili dopiero, oswojony z półcieniem, panującym w pokoju, ujrzał przed sobą tę trójkę mężczyzn, których się tak mało spodziewał zastać razem, a którzy powagą swych postaw robili mimowolne wrażenie trybunału. Szczególnie dekoncertowała go obecność Janka. I cóż tu robił syn tego nędznego górnika? ten chłopiec, którego widok przywoływał mu zawsze wspomnienie najprzykrzejszego epizodu jego życia.

Zebrawszy powoli fałdy swej sutanny, usiadł na koniuszku krzesła i z udanem zajęciem wpatrywał się w anatomiczne ryciny, rozwieszone po ścianach. Gdy tak na uboczu siedział z przymrużonemi oczami, niespokojnemi i zatrwożonemi, ustami wąskiemi i zaciśniętemi, z długą brodą, wyglądał zupełnie na lisa złapanego w sidła.

Weterynarz, który spostrzegł jego nieufność, rzekł:

— Możesz być zupełnie spokojnym Tymoteuszu Iwanicki, nie mamy względem ciebie złych intencyj. Jeśli prosiłem cię byś do mnie przyjechał, zamiast sam się do ciebie udać, to dla tego, że chciałem postawić ci warunki przy świadkach.

Tymoteusz wzdrygnął się nieznacznie.

— Zresztą — ciągnął weterynarz — będę lakonicznym. Przed kilku miesiącami przyrzekłeś mi pan rękę twej córki. Wygłaszałeś wówczas bardzo patrjotyczne zasady. Znacie mnie, że jestem szczerym, niezdolnym do udawania, uwierzyłem wam na słowo. Następnie przez cały czas mego narzeczeństwa, nie wyszedłeś pan ani na chwilę ze swej roli, przeciwnie nigdy przedtem nie objawiałeś takiej gotowości dla polskiej sprawy. Niestety! wszystko było maską, którą zdejmowałeś z taką łatwością z jaką zmieniałeś obrazy na ścianach w dni, gdy ryciny Pawła I. i Aleksandra II. były potrzebniejszemi dla twych planów, niż Stefana Batorego i królowej Wandy.

Pop zaczerwienił się po uszy. — Skądże do djabła weterynarz mógł wiedzieć o tych szczegółach?

— A przecież — mówił Rajski — córka pana, Binia, nie kochała seminarzysty.

— Przebacz pan, ale wchodzisz tu w moje osobiste sprawy i nie pozwolę...

— Pozwól, przeciwnie, zmierzam do celu.— Tej nocy przez zbieg okoliczności i wino, cały wasz plan tak zręcznie ułożony, runął i mogłem ocenić twoje postępowanie ze mną. Jeśli może za szorstko wyraziłem moje oburzenie, przepraszam. Dzisiaj, ochłonąwszy i po głębokim namyśle, przystaję ustąpić częściowo z mego postanowienia, ale pod pewnymi warunkami, od których nie odstąpię. Pan Tadeusz wam je wyłuszczy. A teraz mam zaszczyt pożegnać pana.

Poczem wstał Wincenty z wielką powagą i nic nie tracąc ze swej olbrzymiej postawy, oddalił się z Jankiem, który się nadaremnie silił, by ukryć swą radość.

Przemowa ta wygłoszona z takim spokojem, wywarła na Tymoteusza głębokie wrażenie.

(*Dokończenie nastąpi.*)

**Piękne stosunki.** O przyjęciu duchowieństwa katolickiego przez nowego gubernatora Litwy, piszą z Wilna co następuje: Nowy naczelnik kraju Orżewskij, jak można najniegrzeczniej przyjął duchowieństwo nasze, które na niego czekało w przedpokoju godzinę. Wyszedł w kurtce swojej, stanął plecami do biskupa ks. Zdanowicza i kapituły, a przodem tylko do biskupa ks. Audziewicza, prawie twarzą w twarz. Przemówiwszy, że w Rosji religja katolicka „jest' tierpima" (tolerowana), a że on jednak srogo prześladować będzie tych księży, którzy mięszać będą religję z polityką, odstąpił kilka kroków od biskupa i wówczas podał mu rękę, tak, iż ks. biskup zmuszony był podejść do niego, potem ukłoniwszy się wszystkim, odszedł do swych apartamentów.

Dodać trzeba, że w przedpokoju razem z naszem duchowieństwem było tak zwane duchowieństwo luterańskie, kalwińskie, mułła tatarski i rabin żydowski.

**Pałac** belwederski we Wiedniu, stojący pustką od dwóch lat, tj. od czasu przeniesienia stamtąd galerji obrazów, ulega teraz gruntownej reparacji, po której dokonaniu sprowadzić się ma tam arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Esté.

**Do Chicago.** Jedna z wojskowych kapeli paryskich udaje się na wystawę do Chicago, w skutek wyrażonego uprzednio życzenia komitetu wystawy. Francuski minister wojny wydał rozkaz, aby teraz już orkiestra rzeczona została skompletowana odpowiednio i odbywała jaknajczęstsze ćwiczenia, aby mogła zjednać sobie uznanie, tem trudniejsze, że — jak słychać — z Austrji, gdzie — jak wiadomo — muzyka wojskowa najwyżej stoi — także jedna z orkiestr na wystawę ma podobno się udać. Rząd Stanów Zjednoczonych deklarował ponieść koszta przejazdu tam i z powrotem rzeczonych kapeli, które odpłyną do Chicago w połowie lipca.

Zakłady Kruppa w Essen przygotowują się także na wystawę do Chicago. Co poszlą — naturalnie, że armatę i — oczywiście — armatę potworną. Ważyć będzie ona 124 tonn, to jest o 14 tonn więcej, niż największe działo, dotychczas ulane.

**Kosmetyki z przed lat tysięcy.** Doktor Baeyer, profesor chemji na uniwersytecie w Monachjum, dopełnił w tych czasach analizy blanszu i różu, tynkującego mumie egipskie, znalezione w grobowcach, świeżo odkrytych w Achmin. Wedle jego ekspertyzy, piękne Egipcjanki używały do tynkowania lic swoich kombinacyj ołowianych, które musiały być przytem bardzo kosztowne, albowiem, nie mając ołowiu w swoim kraju, Egipcjanie musieli go sprowadzać aż z Indyj. W grobie pewnej księżniczki znaleziono również kosmetyk, służący do nadania białkom ocznym barwy zielonawej, wielce podnoszącej czar spojrzenia. Doktor Baeyer i ten kosmetyk zbadał i skład jego rozpoznał. Prawdziwy szczyt niedyskrecji: dziwnie uczonym na to być trzeba, żeby się wdzierać w tajemnice tualety damskiej i to jeszcze jakiej!

**Katastrofa na Bosforze.** Ze Stambułu donoszą: W niedzielę w nocy, po powrocie sułtana ze starego Seraju, gdzie, jak corocznie w dniu 15 świąt Ramazan, odprawiał nabożeństwo przed płaszczem Proroka, zderzył się na Bosforze mały parowiec pałacowy, wiozący na pokładzie personal kuchenny i srebra, używane przy uczcie sułtańskiej w seraju, z innym statkiem, wracającym do Dolma Bagdże. Parowiec pałacowy zatonął, przyczem zginął także kapitan i znaczna część znajdujących się na statku osób. Liczba ich nie jest dokładnie znana; w każdym razie było ich więcej, niż czterdzieści. Pięciu rannych uratowano. Sułtan wyznaczył natychmiast hojne pensje rodzinom nieszczęśliwych. Wszystkie sensacyjne pogłoski o powodach zderzenia są nieuzasadnione.

**Opiekunka rannych z bitwy pod Waterloo.** W tych dniach odbył się pogrzeb Marji Józefiny Carpan, zamężnej Variola, opiekunki chorych i rannych w bitwie pod Waterloo. Córka Carpan'a, przywiązanego całą duszą do Marji Antoniny, urodziła się w Brukseli podczas wygnania rodziców. Ojciec jej posiadał młyn w Bry, tam to Marja Józefina widziała i słyszała Napoleona w przeddzień bitwy pod Waterloo. W tym to młynie pielęgnowała chorych i rannych. Zaślubiona szlachcicowi hiszpańskiemu Variola powróciła do Francji. Marja Józefina zmarła 17. marca 1893 roku, urodziła się zaś 22. marca 1793 roku, brakowało zatem pięciu dni do okrągłych lat 100. Umierając, szeptała imię swego bożyszcza: „Napolione, Napolione" — jak to miała zwyczaj wymawiać.

**Nekrologja.** Sawaszkiewicz Seweryn żołnierz walki z r. 1863—4 zmarł we Lwowie 31. marca a w dniu 2. b. m. odbył się pogrzeb przy licznym udziale towarzyszów broni i znajomych. S. p Sawaszkiewicz urodził się w powiecie grodzieńskim w dziedzicznej wiosce Dublanach i opuściwszy ławy szkolne na pierwsze wezwanie pospieszył wraz z bratem swoim Rudolfem, na plac boju, służąc kolejno w oddziach Duchińskiego i Wróblewskiego. Skołatany cierpieniami przebytych walk, dokonał żywota jako djetarjusz dyrekcji skarbowej we Lwowie, pozostawiając wdowę i syna. Cześć pamięci zmarłego żołnierza. — Józef Sowiński, żołnierz wojsk polskich z r. 1831, zmarł d. 5. bm. we Lwowie, przeżywszy lat 82. — Zygmunt Niżałowski, ogrodnik miejski, zmarł d. 5. bm. we Lwowie, przeżywszy lat 32

**Raut dziennikarski.** Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie pełnego komitetu, zajmującego się urządzeniem rautu dziennikarskiego. Na posiedzeniu tem, w którem uczestniczyło kilkadziesiąt osób z wszystkich sfer naszego miasta, omówiono wiele szczegółów tej świetnej zabawy, przyczem z powodu nawału prac przygotowawczych utworzono jeszcze dwie nowe komisje. Komisja dekoracyjna zwidzi dziś jeszcze ubikacje ratuszowe i zastanowi się nad przyozdobieniem poszczególnych sal Najwięcej pracy ma komisja artystyczna, której zadaniem jest ułożenie programu. Definitywne uchwały w tej komisji mają zapaść we wtorek. Inne komisje pracują także bezustannie i dnia każdego odbywają plenarne posiedzenia.

**Szereg pawilonów własnych** na wystawie powszechnej krajowej — sądząc z dotychczasowych zgłoszeń — zapowiada się nader pokaźnie. Wspomnieliśmy już o zamiarach Wilhelma hr. Siemieńskiego-Lewickiego, Heleny hr. Mierowej, Romana hr. Potockiego, Ludwika hr. Dębickiego, Juljana barona Brunickiego i Jakóba bar. Romaszkana; obecnie znów dyrekcja otrzymała od Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń w Krakowie wiadomość, iż zasłużona tyle instytucja ta zażądała 260 kwadr. metrów dla wzniesienia pawilonu własnego, oświetlonego z góry. — Dalej właściciele dóbr Brody oświadczyli gotowość wybudowania oddzielnego pawilonu, we wnętrzu którego pomieścić chcą okazy swojego gospodarstwa, po za pawilonem zaś, na wolnej przestrzeni, własne produkta leśne. Niemniej energiczny protektor haftu włościańskiego, p. Kazimierz Rojowski z Humenowa, planuje specjalny pawilon dla tychże robót. Rozpoczęty przed laty ośmiu, a zbywany z razu żartami tylko, przemysł ten rozwinął się dziś całkiem poważnie. Poparty subwencją Wydziału krajowego, ma już obecnie zbyt swój w kilku bazarach krajowych, nadto w Peszcie i we Wiedniu, gdzie na jednej z wystaw wyroby humenowskie zaszczytnie nagrodzono i jako wzory do Muzeum etnograficznego wcielono. W tej chwili, pełnej smaku, artystycznej krzyżykowej robocie w Humenowie oddaje się 68 hafciarek; mnożą się one też wciąż w okolicy. W tych dniach znaczną partję haftów wysłano na żądanie do Chicago. P. Kazimierz Rojowski, stawiając pawilon własnym kosztem, zamyśla przy pomocy sprowadzonych *ad hoc* robotnic przedstawić cały tok swojskiej tej iście ludowej pracy.

**Dyrekcja powszechnej wystawy krajowej** we Lwowie zawiadamia interesowanych, że z dniem 15. maja, ewentualnie 1. czerwca 1894 — tj. z chwilą otwarcia wystawy — potrzebne będą na placu wystawy: a) dwie większe pierwszorzędne restauracje, b) dwie, lub trzy drugorzędne restauracje, c) dwie cukiernie, d) dwie kawiarnie.

Wzywa się przeto firmy, któreby przedsiębiorstwem tem zająć się chciały, ażeby z zamiarami swemi najpóźniej do końca maja br. do dyrekcji (ul. Jagiellońska 15) się zgłosiły. Bliższych informacyj udzieli biuro wystawy. Dyrektor: *Marchwicki.* Sekretarz: *J. K. Zieliński.*

**Praca więźniów.** *Gazeta Lwowska* ogłasza następujący komunikat nadprokuratorji państwa:

Wobec podnoszonych często zażaleń na szkodliwą konkurencję wyrobów w zakładach kary sporządzanych, z drobnym przemysłem, nadprokuratorja państwa we Lwowie, mając sobie powierzone naczelne kierownictwo trzech zakładów w kraju, dokłada wszelkich starań, aby siły robocze więźniów, w tych zakładach przytrzymywanych, były użyte do krajowych robót meljoracyjnych.

Na jej, w porozumieniu z galicyjskim Wydziałem krajowym uczyniony wniosek, zezwoliło ministerstwo sprawiedliwości na wysłanie 120 więźniów z zakładów kary we Lwowie i Stanisławowie, do robót przy regulacji rzeki „Biały" i obwałowania brzegu „Dunajcu" w Świerczkowie pod Tarnowem, — gdzie więźniowie pod dozorem straży więziennej w wybudowanym do tego budynku, przez całe lato i jesień, dopóki pora sprzyjać będzie, zatrudnieni zostaną.

Próby przed dwoma laty z więźniami przy regulacji „Gniłej Lipy" pod Janczynem podjęte, w każdym kierunku pomyślny wynik wydały, a projektowaną regulację tej rzeki dalek prędzej przeprowadzono, jak pierwotnie było oznaczonem.

Obecnie podejmują się roboty ze znacznie większą liczbą więźniów i spodziewać się należy, że przy pomyślnym rozwoju tych robót i odpowiedniem zachowaniu się wysłanych więźniów, system kary co do zatrudnienia więźniów podczas ich przetrzymania w zakładach kary na odmienne tory wprowadzony będzie.

Dotąd jedynie w Galicji użyci są więźniowie w znaczniejszej liczbie do krajowych robót melioracyjnych.

**Z Koła literacko-artystycznego.** W sobotę d. 8. bm. odbędzie się o godz. 8. wieczorem wspólne święcone, na które Wydział zaprasza szanownych członków „Koła".

W poniedziałek d. 10. b. m. odbędzie się dalszy ciąg walnego zgromadzenia z d. 27. marca. Na porządku dziennym sprawa zmiany statutu „Koła".

**W „Skale"** Stow. kat. młodz. rękodz odbędzie się wspólne Święcone w niedzielę dnia 9. b. m., o godzinie 4. popołudniu, na które dyrekcja Stowarzyszenia zaprasza wszystkich członków.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

**Repertoar teatralny.** W teatrze hr. Skarbka: Dziś w sobotę rozpocznie „Poskromienie złośnicy", komedja w 5. aktach Szekspira; zakończy „Rycerskość wieśniacza", opera w 1. akcie Piotra Mascagni'ego; jutro w niedzielę o godzinie pół do 4 popołudniu „Skalbmierzanki", opera ludowa w 3. aktach J. N. Kamińskiego, z muzyką Weigla; wieczór o godzinie 7 „Już go mam!", krotochwila w 3. aktach Ryszarda Ruszkowskiego.

**Z teatru.** Dzięki niezwykle wyborowemu ensemble'owi, tegoroczny sezon operowy cieszy się niebywałem prawie powodzeniem. Niektóre zwłaszcza dzieła muzyczne, jak „Rycerskość wieśniacza", „Marta", „Barbara Radziwiłłówna", stały się prawdziwą atrakcją, a do rzędu tychże przybyła i „Lunatyczka". Śliczna ta opera Bellini'ego, dana onegdaj po raz drugi, zapełniła teatr literalnie po brzegi, a mnóstwo osób odeszło od kasy, nie mogąc już dostać biletów. O wykonaniu jej pisaliśmy już niejednokrotnie, nie chcąc się więc powtarzać, nadmienimy tylko, że publiczność była, jak poprzednio zachwyconą nagradzając burzą oklasków wykonawców. Panna Biondelli otrzymała prześliczny bukiet.

W sobotę daną będzie po raz ostatni w tym sezonie „Rycerskość wieśniacza" — miejsce jej zajmą bowiem „Pajace," głośna opera Leoncavalla, nad której wyuczeniem pracuje pilnie personal operowy, a przedstawioną będzie już w pierwszej połowie bieżącego miesiąca.

**Towarzystwo im. Stanisława Staszica** wydało za miesiąc luty i marzec 1893 roku książeczkę pod tytułem: „Do wolności!" Opowiadanie z dziejów XIX. wieku. Cena księgarska 60 ct. Członkowie towarzystwa otrzymają książeczkę bezpłatnie.

**„Szkolnictwo ludowe"**, czasopismo pedagogiczne, które wychodziło w roku ubiegłym w Nowym Sączu, a chwilowo zostało zawieszone ze względów od redakcji niezależnych zacznie na nowo wychodzić z d. 20. bm. w Nowym Sączu w tym samym duchu, tej samej objętości i pod tymi samymi warunkami, jak dawniej. Do komitetu redakcyjnego wchodzą wybitne siły z pośród postępowego nauczycielstwa, tudzież osobistości, znane z prac literackich. Biuro redakcyjne i administrację czasopisma, objął p. Józef Gutowski, emeryt. nauczyciel. Przedpłatę należy przesyłać pod adresem: „Redakcja Szkolnictwa ludowego" w Nowym Sączu, przy ulicy Młyńskiej l. 365.

**Z Paryża.** Premjera „Fleur de Lotus" (Kwiat lotosu), balet-pantomima Armanda Silvestra, muzyka Desormes'a. Teatr „Folies-Bergère" nigdy jeszcze nie przedstawiał tylu wspaniałości razem, jak podczas przedstawienia „Kwiatu lotosu".

Treść jest następującą: „Kwiat lotosu" (Fleur de lotus) i „Kropla rosy" (Goute de rosée), są to dwie siostrzyczki sierotki, zamieszkujące biedną chatkę wieśniaczą. Podczas gdy „Fleur de lotus" udaje się w góry, „Kropla rosy" porwaną jest przez księcia, zakochanego w niej; lecz przed odjazdem młoda dzieweczka, znając legendę o małym paluszku, sieje ziarna ze swego naszyjnika wzdłuż całej drogi, celem zostawienia śladu ukochanej siostrze. Dzięki temu, „Kwiat lotosu" po śladzie udaje się do pałacu, gdzie siostra jej królnje. Lecz przed wejściem tam spostrzega czysty strumyczek. Postanawia się w nim orzeźwić. Wtem wspaniały orszak nadciąga; zawstydzona dzieweczka kryje się w krzaki róż, lecz mimo to jest spostrzeżoną. Prowadzą ją przed siostrę, ta uszczęśliwiona jest jej obecnością. Młody książę z orszaku nagle zapałał miłością ku „Kropli rosy". Kończy się naturalnie zaślubinami. Apoteoza. Deszcz brylantów, srebra, złota, cudnych blasków. Kostjumy są istnem arcydziełem. Muzyka Desormes'a wyszukana i błyskotliwa.

## Ostatnie wiadomości.

Wczoraj w południe odbyło się posiedzenie centralnego komitetu przedwyborczego w sprawie wyboru posła na Sejm krajowy z mniejszych własności powiatu brzozowskiego w miejsce śp. Bobczyńskiego. Na posiedzeniu tem stosownie do doniesienia przewodniczącego lokalnego komitetu wyborczego, p. Mieczysława Urbańskiego, uchwalono zatwierdzić kandydaturę pana Zdzisława Skrzyńskiego, który na miejscowem zebraniu wyborczem otrzymał 36 głosów, Stanisław Wysocki 27, a Józef Czarnecki 1 głos. Dalej omawiano sprawę wyboru do rady państwa z powiatu jarosławskiego w miejsce śp. hrabiego Koziebrodzkiego.

Dotychczas znaną jest tylko kandydatura ks. Pastora, gorliwie popierana przez komitet lokalny. Ze względu, że miejscowy komitet nader gorąco i słusznie popierając tę kandydaturę, oznaczył czas do 1. maja na zgłaszanie się kandydatów — przeto żadnej stanowczej decyzji nie powziął.

W sprawie tej otrzymujemy następujące pismo: „Centralny komitet przedwyborczy na podstawie wniosku powiatowego komitetu przedwyborczego w Brzozowie zatwierdza kandydaturę pana Zdzisława Skrzyńskiego na posła sejmowego z kurji mniejszych posiadłości powiatu brzozowskiego i tę uchwałę swoją podaje do publicznej wiadomości. We Lwowie 7. kwietnia 1893. W zastępstwie przewodniczącego: *Z. Dembowski.*

---

W czwartek (6. bm.) zebrały się dwa sejmy krajowe: czeski i styryjski. W sejmie czeskim nie braknie żwawych utarczek politycznych i narodowych między Niemcami a Czechami, chociaż w sprawach, mających związek z punktacjami ugodowemi, obie strony — jak się zdaje — dołożą starań, aby zawziętej walki unikać. Jedną z takich spraw jest utworzenie nowych obwodów sądowych i rozgraniczenie okręgów podług narodowości. Dotąd było w Czechach dziesięć obwodów sądowych z charakterem przeważnie czeskim, a pięć z niemieckim. Do każdej z tych grup przybędzie wkrótce po jednym obwodzie. W pierwszej z tych grup według ostatniego spisu było mieszkańców narodowości czeskiej 3,512.474, a niemieckiej 676.087; w drugiej grupie było Czechów 131.714, a Niemców 1.482.924. Między niemi obwód litomierzycki miał 65.249 Czechów, a 279.332 Niemców, brüxeński 57.814 Czechów, a 297.007 Niemców. Oba utracą okręgi z przeważnie czeską narodowością i staną się prawie czysto-niemieckiemi. Tak samo ma się rzecz z projektowanym obwodem w Trutnowie, o ile chodzi o Niemców.

Dla sejmu styryjskiego wydział krajowy przygotował dotąd trzydzieści pięć wniosków. Większa ich część odnosi się do zezwolenia gminom na dodatki do podatków, jeden wniosek dotyczy zaprowadzenia kas według systemu Raiffeisena, inny do utworzenia oddziału statystycznego w wydziale krajowym itp Jak się zdaje na załatwienie wszystkich spraw wystarczy czas trzech tygodni.

---

Z Pesztu donoszą, że sejm obradował w czwartek nad budżetem obrony krajowej. Stefan Nagy postawił wniosek, aby w obronie krajowej zaprowadzono wyłącznie węgierskie barwy i sztandary, tudzież, aby utworzono instytut wychowawczy dla córek oficerów węgierskiej obrony krajowej na wzór instytutu takiego, istniejącego w Hernalsie.

Hrabia Albert Apponyi w długiej mowie domagał się utworzenia w Węgrzech akademji wojskowej z węgierskim językiem wykładowym.

Dep. Ugron wniósł interpelację, w której domagał się wyjaśnienia, czy ukarano pewnego pułkownika, który podczas najostrzejszych mrozów kazał żołnierzom wczesnym rankiem ćwiczyć się w otwartem polu.

Prezes ministrów Weckerle odpowiedział, że pułkownik ów, znany z nerwowego usposobienia, został usunięty.

Burzliwą scenę wywołała odpowiedź ministra obrony krajowej na interpelację Horvatha. W interpelacji tej zarzucił Horvath, że wielu jednorocznych ochotników w Koloszwarze, pomimo, że złożyli przepisany egzamin, nie zamianowano oficerami, jedynie dlatego, że w restauracji śpiewali pieśni na cześć Kossuta.

Minister Fejervary odpowiedział, że nie to było powodem pominięcia tych ochotników przy awansie, lecz to, że w obecności rodzin oficerskich zachowywali się nieprzyzwoicie.

Deputowany Horvath zarzucał ministrowi kłamstwo, skutkiem czego powstał w sali ogromny hałas.

---

Nowy gabinet francuski został tedy po długich zabiegach utworzony. Karol Dupuy, obok prezydjum objął ministerstwo spraw wewnętrznych; Develle zatrzymał tekę ministra spraw zagranicznych. Viger, Viette, jenerał Loizillon i admirał Riennier pozostali na swych dotychczasowych stanowiskach. Peytral objął ministerstwo skarbu, Poincarré oświatę, Terrier handel i kolonje, senator Guérin ministerstwo sprawiedliwości. — Pod względem kierunku politycznego nowe ministerstwo znacznie różni się od poprzedniego, albowiem składa się wyłącznie z żywiołów postępowo-republikańskich i radykalnych. Partja oportunistyczna ani lewe centrum nie mają wcale reprezentantów w nowym gabinecie. Ale pomimo wyraźnie partyjnego składu nowy gabinet jest dosyć bezbarwny, ponieważ składa się przeważnie z osobistości mało znanych, bez wybitnej przeszłości politycznej. To też większa część prasy francuskiej wita nowe ministerstwo nader oziębłe, nie wróży mu długiej przyszłości a zarazem zarzuca prezydentowi republiki, że w wyborze nowego ministerstwa kierował się osobistą polityką, a nie względami na dobro państwa.

Gabinet Dupuy-Develle jest poniekąd wyrazem powszechnego znużenia politycznego, jakie nastąpiło we Francji po niezwykłych wypadkach i wstrząśnieniach ostatniej chwili.

Nowy gabinet francuski przedstawił się we czwartek izbie posłów. Minister prezydent Dupuy odczytał deklarację ministerstwa, którą przyjęto oklaskami. Deklaracja omawia ostatnie skandale. Rząd nie łudzi się co do trudności, jakie ma do zwalczenia, a jedynie uspakajająco działa świadomość głęboko zakorzenionej wiary w republikę u narodu francuskiego; dowodzi tego fakt, że mimo bolesnych wypadków w czasach ostatnich i mimo widocznych starań, aby takowe w celach politycznych wykorzystać, nie zachwiały republiki w jej silnych podstawach i nie dotknęły reputacji co do prawości i uczciwości. Wynika z tego nauka, że dobrobyt i majątek powinien być uzyskiwany jedynie uczciwą pracą.

---

Z Belgradu donoszą, że w skupczynie domagali się na czwartkowem posiedzeniu posłowie radykalni, aby odczytano nazwiska posłów. Gdy prezydent temu się sprzeciwił, opuścili radykały salę, wołając: „Niech żyje konstytucja!" Rząd zamierza unieważnić mandaty wszystkich posłów radykalnych i rozpisać nowe wybory.

---

*Standard* podaje obecnie w dosłownem brzmieniu odpowiedź Gladstona na przemówienie reprezentantów świata handlowego w Belfast i Londynie, protestujących przeciwko projektowanej ustawie irlandzkiej. Sędziwy prezydent gabinetu angielskiego wyraził ubolewanie, że jego projekt ustawy irlandzkiej znalazł tak nieprzejednanych przeciwników w „klasach posiadających". Zauważył następnie Gladstone, że stronnictwo liberalne, które niedogadza interesom tych klas, reprezentuje przecież większość wyborców.

## Telegramy „Dziennika Polskiego."

**Tarnów** 7. kwietnia. Przy wyborze posła do Sejmu kraj. otrzymał Stefan Sękowski 84 głosów, Franciszek hr. Mycielski 72 głosów. Głosujących 156, absolutna większość 79, wybrany zatem Stefan Sękowski.

**Wiedeń** 7. kwietnia. Dzisiaj rano o godzinie 8. przybywa tutaj na kilkodniowy pobyt książę Ferdynand bułgarski z większą świtą.

**Praga** 7. kwietnia. Klub Młodoczechów postanowił dążyć do zgodnego postępowania z Staroczechami i feudalnemi właścicielami wielkiej własności ziemskiej we wszystkich sprawach prawno-państwowych.

**Paryż** 7. kwietnia. Izba zawotowała podatek giełdowy, poczem przyjęła cały budżet 386 głosami przeciw 18.

**Bukareszt** 7. kwietnia. Jak donosi *Romanul* ofiarował br. Hirsch 3 miljony franków na utworzenie w Rumunji szkół przemysłowych.

**Sofja** 7. kwietnia. Ostatecznie ślub księcia Ferdynanda ma się odbyć 20. b. m.

**Wenecja** 7. kwietnia. Donoszą tutaj z Malotta w Mezopotamji, że straszne trzęsienie ziemi wyrządziło tam znaczne szkody. Z 10875 domów 2885 doszczętnie zniszczonych, 5690 zaś niezdatnych do zamieszkiwania. Zginęło 130 osób.

**Wiedeń** 7. kwietnia. Po zamknięciu giełdy południowej notowano: kredyty 359·12; węg. kredyty —·—; anglosy 157·25; laenderbanki 260·80; sztacbany 309·12; lombardy 116·50; elbethale —·—; tytoniowe —·—; alpiny 56·50; renta majowa 98·80; węg. złota 115·95; austr. koronowa —·—; węg. koronowa —·—; tureckie losy 53·80.

**Berlin** 7. kwietnia. Giełda wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität.) Kredyty 193·90 (359·46); lombardy 53·40 (117·05); galicyjskie 92·30 (219·71); węg. renta złota —·—; ruble 212·75 (126·69).

**Wiedeń** 7. kwietnia. Ks. Ferdynand bułgarski przybył tu w towarzystwie ministrów Stambułowa, Grekowa i prezydenta sobranja Petkowa.

Wkrótce rozpocząć się mają rokowania o zawarcie traktatu handlowego z Rumunją. Dziś przybywa rumuński delegat Papinin, szef cłowo-politycznego departamentu w ministerstwie spraw zagranicznych.

**Wiedeń** 7. kwietnia. Doniesienia dzienników wiedeńskich z nad granicy rosyjskiej zaprzeczają wiadomościom, jakoby nastąpiło powiększenie rozstawionego wzdłuż tejże wojska rosyjskiego. Jedynie straż graniczna, która jest obecnie wojskowo zreorganizowana i podlega ministerstwu wojny, została powiększona.

**Bukareszt** 7. kwietnia. Posłem w Rzymie mianowany Emanuel Lahovary. Posadę jego jako jeneralnego sekretarza ministerstwa spraw zagranicznych, obejmie Ghika, rezydent w Sofji,

**Berlin** 7. kwietnia. Na pewno opowiadają, że na audjencji kanclerza Caprivi'ego w Wielki piątek u cesarza była mowa także o wydaleniu Brandesa z Francji. Zrazu był cesarz bardzo zajęty tą sprawą, ale gdy nadeszły bliższe szczegóły, kazał jej zupełnie zaniechać.

**Berlin** 7. kwietnia. Według *Germanji* zdaje się rzeczą pewną, że cesarstwo niemieccy zaraz w drugim dniu swego pobytu w Rzymie złożą wizytę swoją papieżowi.

**Berlin** 7. kwietnia Rada honorowa tutejszej izby adwokackiej udzieliła nagany adwokatowi Hertwigowi za to, że przyjął obronę Ahlwardta i podczas tej obrony kilkakrotnie występował przeciw żydom.

**Berlin** 7. kwietnia. Sprawozdanie komisji wojskowej zostanie dopiero w końcu kwietnia ułożone. Początek obrad w plenum izby nie nastąpi przed początkiem maja, tak, że rozstrzygnięcia można się spodziewać dopiero w połowie maja.

**Neapol** 7. kwietnia. Cesarzowa austrjacka udała się wczoraj po południu na jachcie „Miramare" na wyspę Capri, a stamtąd popłynęła w nocy wprost do Korfu.

### Przyjechali do Lwowa.

dnia 7. kwietnia 1893 r

HOTEL ZORZA. A. Antoniewiczowa ze Skomorochy. F. Olesiński z Jarosławia. J. hr. Bawolowski z Kotłowa K. Hochenegg, F. Ungar z Wiednia. A. Pelz z Torunia A. Grünwald z Buda-Pesztu.

HOTEL CENTRALNY. L. Żytyńska z Stratyna. R. Richter z Berna. Ks. Puchalski z Łąki. Ks. Fałat z Medyki. Ks. Kuczyński z Kołomyi. L. F. Piątkiewicz z Tarnopola. M. Holzer Krakowa. F. Bilński z Leśniówki. M. Weberowa z Zagórza. W. Wania z Bukowiny. W. Baliska z Wykoty. S. Tokarski z Brodów. S. Leśniak w Stanisławowa. A. Łodyński z Milatyna.

## Lwów, z Izby handlowej

z dnia 7. Kwietnia 1893 r

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| **Akcje za sztukę.** | | |
| Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. | 219 50 | 221 — |
| „ lwow.-czerniow. jas. ka po 200 z. wa. w sreb. | 260 — | 263 — |
| Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa. | 865 | — — |
| „ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa. | — | [illegible] |
| **Listy zastawne za 100 zł.** | | |
| Bank hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat | 101 10 | [illegible] 80 |
| „ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem. | [illegible] — | [illegible] |
| „ h. n. galic. 4½% w. a. los. w 50 lat | 100 | [illegible] 70 |
| „ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l. | [illegible] 50 | [illegible] 80 |
| Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a. | 68 — | [illegible] 70 |
| „ „ „ 4-proc. w. a. | — — | — — |
| „ „ „ 4-proc. w. a. los. 41 i pół | 97 — | — — |
| „ „ „ 4 i pół pr. w. a. los. 52 l. | 100 6[illegible] | [illegible] |
| „ „ „ 4-proc. w. a. los. 56 l. | 97 — | — |
| **Listy dłużne za 100 zł.** | | |
| Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w lik. wid. | — — | — — |
| „ „ „ 5½% | — — | — — |
| Og[illegible] rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w. a. los. w 15 lat. | 50 | — — |
| **Obligi za 100 zł.** | | |
| Indemnizacyjne galic. 5% m. k. | 1 5 | — — |
| Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a. | 96 90 | 97 60 |
| Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a. | 1 2 — | — |
| Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. Em. | — — | — — |
| „ „ „ II. „ | 102 — | — |
| Pożyczki kraj. 5% w. a. | 1[illegible] 5[illegible] | |
| „ „ 4½% w. a. | 100 50 | 1 1 2[illegible] |
| „ „ | 95 5 | |
| „ „ 4% koronowej | 95 50 | 96 20 |
| „ miasta Krakowa | [illegible] 25 | [illegible]5 — |
| „ Stanisławowa | 85 — | 88 — |
| **Monety,** | | |
| Duk. kat cesarski | [illegible] 68 | 5 78 |
| Napoleondor | 9 [illegible] | [illegible] 78 |
| Pół imperjał | 9 7[illegible] | |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 26 — | 39 — |
| „ „ papierowy | 1 26 ¼ | 27 ¾ |
| 100 marek niemieckich | 59 2[illegible] | [illegible] 8[illegible] |

## Kurs giełdy wiedeńskiej

| Wiedeń, dnia 7. Kwietnia 1893 r. (godz. 2 min. 30 po południu) | dzisiejsze | z dnia poprz. |
|---|---|---|
| Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego | [illegible]6 10 | 56 70 |
| „ węgierskie banku kredytowego | 415 2[illegible] | 41[illegible] 5[illegible] |
| „ Banku anglo-austrjackiego | 157 [illegible]5 | 1[illegible]6 50 |
| „ Unionbanku | 266 95 | 264 80 |
| „ kolei Karola Ludwika | [illegible] 50 | 2[illegible] [illegible]0 |
| „ kolei północnej | 595 — | [illegible]95 - |
| „ kolei południowej (Lombardy) | 115 75 | 116 25 |
| „ kolei państwowej | 309 1[illegible] | 3 8 [illegible]5 |
| „ kolei lwowsko-czerniowieckiej | 261 - | 261 — |
| „ kolei węgiersko-północno-wschodniej | — — | — — |
| Losy komunalne wiedeńskie | 177 50 | 177 5[illegible] |
| Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu | 184 25 | 184 25 |
| Galicyjskie obligacje indemnizacyjne | — — | — |
| Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) | 245 — | [illegible]45 — |
| Losy regulacji Cisy | | |
| Akcje Banku dla krajów koronnych | 261 [illegible]0 | 260 2[illegible] |
| Renta węgierska złota 4-proc. | 115 9[illegible] | 115 85 |
| Akcje Bankvereinu | 8[illegible] 60 | [illegible]31 — |
| Rosyjski rubel papierowy | 126 75 | [illegible] 75 |
| Losy premiowe węgierskie | | |
| Akcje kredytowe | 658 87 | 357 87 |
| Renta koronna austr. | — | 6 80 |
| Rent koronna węg. | — — | 96 65 |
| Napoleondory | 9 67 | — — |

| Berlin, dnia — Kwietnia 1893 r. (godz. — min. — po południu). | |
|---|---|
| Rosyjski rubel papierowy | — |
| Akcje austrjackie kredytowe | — |
| Akcje kolei Karola Ludwika | — |
| Austrjackie banknoty | — — |
| Akcje kolei południowej (Lombardy) | — — |
| Rosyjska pożyczka wschodnia | — — |



NEKROLOGJA.

†

JÓZEF SOWIŃSKI

żołnierz wojsk polskich z roku 1831,

zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, we środę dnia 5. kwietnia b. r. przeżywszy lat 82.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w piątek dnia 7. kwietnia b. r., o godzinie 5. popołudniu z domu przy ulicy Głowińskiego l. 7, na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pozostała żona z córką, krewnych, kolegów, przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcian zapraszają.

Lwów dnia 4. kwietnia 1893.

„Entreprise des pompes funèbres" Antoni Kurkowski.

†

**Zygmunt Niżałowski**

ogrodnik miejski,
syn c. k. radcy Namiestnictwa

zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami we środę dnia 5. kwietnia 1893 r., o godzinie 9. rano przeżywszy lat 32.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w piątek dnia 7. kwietnia b. r., o godzinie 4. popołudniu, z domu w ogrodzie Jezuickim na cmentarz Łyczakowski, na który w ciężkim żalu pogrążona żona z dziećmi i rodzicami zmarłego, krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcian zapraszają.

Lwów, dnia 6. kwietnia 1893

„Entreprise des pompes funèbres" Antoni Kurkowski.

TEATR HR. SKARBKA.

**DZIŚ:**

Rozpocznie:

**Poskromienie złośnicy**

komedja w 5. aktach W. Szekspira.

OSOBY:

| | |
|---|---|
| Baptysta, bogaty szlachcic z Padwy | Zboiński |
| Katarzyna } jego córki | Stachowicz |
| Bianka } | Dzirytówna |
| Vincentio, stary szlachcic z Pizy | Dębicki |
| Lucentio, syn jego | Trapszo |
| Petruchio, szlachcic z Werony | Żelazowski |
| Hortensio | Kliszewski |
| Tranio } słudzy Lucentia | Walewski |
| Biondello } | Wysocki |
| Grumio | Feldman |
| Curtis | Stróżewski |
| Natanael } słudzy Petruchia | Nowicki |
| Józef } | Pasterski |
| Filip } | Chudkowski |
| Gremio | Chmieliński |
| Wdowa | Gostyńska |
| Krawiec | Kiernicki |

Rzecz dzieje się w Padwie.

Nastąpi:

**Rycerskość wieśniacza**

**(Cavalleria rusticana)**

opera w 1. akcie według dramatu G. Vergi, słowa Targioni-Tozetti i Menasci'ego, muzyka Piotra Mascagni'ego.

OSOBY:

| | |
|---|---|
| Santuzza | Pawlików-Nowakowska |
| Lola | Radwan |
| Turidu | Myszuga |
| Alfio | Bernhardt |
| Łucja | Kasprowiczowa |

Wieśniacy, wieśniaczki. — Rzecz dzieje się w Sycylji.

# Drobne ogłoszenia.

## Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

**Premiowane własnych zbiorów wina Hegyalja, Tokajskie beczkami i flaszkami we Lwowie** nabywać można u właścicielki Wnej *Anny Neupauer*, ul. Kochanowskiego 6. Listy dalekosiężne **wysokich osobistości do oczytania** — odchodzą do Prus am Culensee, Wiednia, Paryża itd. **i są ordynowane przez najpierwsze powagi lekarskie.** 189

**Kupię** kanapkę i 6 foteli w dobrym stanie. Zgłoszenia pod R. M. przyjmie administracja. 252

**Dom** wynajmowany poprzednio na kasyno letnie zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Cukiernia Zbiegniewicz, Stanisławów. 261

**Róże!** W najpiękniejszych gatunkach i kolorach. Wysokopienne 13 sztuk 4 zł., 1 szt. 40 ct., niskopienne 1 szt. 30 ct., jakoteż wszelkie gatunki flanc, jarzyn i kwiatów poleca Zakład ogrodniczy J. Gierula w Stryju. 250

**Zbiorowe** lekcje konwersacji języka niemieckiego, francuskiego, angielskiego i włoskiego pod bardzo przystępnymi warunkami udziela się od godziny 3. do 7. po południu. Bliższa wiadomość ulica Grodzickich liczba 4, piętro II. między godziną 12.--1. 248

**Aparaty** do ratowania bydła w wypadkach dławienia wzdęć, i t. p. po zł. 6·50, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

**Tutki cygaretowe nieklejone!** z najlepszej bibułki francuskiej **1000** sztuk od **1 zł.** poleca fabryka **F. Nitażowskiego**, Lwów, Hotel Zorza. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 sztuk franco. 179

## Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

**5** pokoi, wspaniałe mieszkanie. Ormiańska 27, I. piętro, śródmieście. 249

**Piekarska 21**, 3 pokoje z kuchnią; 2 pokoje z kuchnią zaraz do najęcia.

**Trzy pokoje, przedpokój i kuchnia z przynależytościami** do najęcia. Zyblikiewicza 16. 245

**Mieszkania do wynajęcia przy ulicy Gródeckiej l. 53**, frontowe z balkonem na I. piętrze: 2 pokoje, kuchnia i przynależytości; na II. piętrze 3 pokoje, kuchnia i na II piętrze 1 pokój z kuchnią. Bliższa wiadomość tam, lub w kantorze p. administratora E. Gebhardta, Lwów, Wałowa 2. 228

## Ruch pociągów kolejowych

według zegaru lwowskiego.

| | Pociąg pospiesz. | Pociąg pospiesz. | Pociąg osobow. | Pociąg osobow. | Pociąg osobow. | Pociąg mięsz. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| **Do Lwowa przychodzą:** | | | | | | |
| Z Krakowa | 6·01 | 2·50 | 9·01 | 6·46 | 9·22 | — |
| Z Muszyny-Krynicy via Tarnów | — | — | — | — | — | — |
| Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny) | — | 2·57 | 9·40 | 7·21 | — | — |
| Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec Podzamcze) | — | 2·45 | 9·17 | 6·55 | — | — |
| Z Suczawy | 10·09 | — | 7·56 | 1·42 | 7·06 | — |
| Z Kimpolungu | 10·09 | — | 7·56 | — | — | — |
| Z Radowiec | 10·09 | — | 7·56 | — | 7·06 | — |
| Z Hliboki | 10·09 | — | — | — | 7·06 | — |
| Z Nowosielicy | — | — | 7·56 | — | 7·06 | — |
| Z Słobody rungurskiej | 10·09 | — | — | 1·42 | 7·06 | — |
| Z Husiatyna via Halicz | 10·09 | — | — | 1·42 | — | — |
| Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja | — | — | 9·16 | 2·35 | — | — |
| Z Suchy, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja | — | — | 9·16 | — | — | — |
| Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja | — | — | — | — | 1·41 | — |
| Z Pesztu Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja | — | — | 9·16 | — | 1·41 | — |
| Z Sokala i Bełzca | — | — | — | — | — | 4·42 |
| „ i Rawy ruskiej | — | — | — | — | — | 8·32 |
| **Ze Lwowa odchodzą:** | | | | | | |
| Do Krakowa | 10·41 | 3·07 | 8·26 | 11·01 | 7·56 | — |
| Do Muszyny-Krynicy via Tarnów | — | — | — | — | — | — |
| Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego) | — | — | 9·41 | 10·26 | — | 2·58 |
| Do Podwołoczysk i Brodów z (Podzamcza) | 3·10 | — | 10·02 | 10·52 | — | — |
| Do Suczawy | 6·36 | — | 9·56 | 3·22 | 10·56 | — |
| Do Husiatyna via Halicz | 6·36 | — | — | 3·22 | — | — |
| Do Słobody rungurskiej | 6·36 | — | 9·56 | 3·22 | 10·56 | — |
| Do Nowosielicy | 6·36 | — | 9·56 | — | 10·56 | — |
| Do Hliboki | 6·36 | — | 9·56 | — | — | — |
| Do Radowiec | 6·36 | — | 9·56 | — | 10·56 | — |
| Do Kimpolungu | 6·36 | — | — | 3·22 | — | — |
| Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchy | — | — | 6·16 | 10·21 | 7·41 | — |
| Do Stryja i Stanisławowa | — | — | — | 10·21 | 7·41 | — |
| Do Stryja, Ławocznego, Miskolcza i Pesztu | — | — | 9·18 | — | 7·41 | — |
| Do Bełzca i Sokala | — | — | — | — | — | 9·51 |
| Do Sokala i Rawy ruskiej | — | — | — | — | — | 7·26 |

UWAGA. Godziny, drukowane grubemi liczbami, odznaczają porę nocną od godziny 6. wieczorem do godziny 5. minut 59. rano.

Największy wybór doborowych **fortepianów i pianin** jak zawsze w składzie fortepianów

**J. Balko Mussil**

we Lwowie, przy ul. Karola Ludwika 7.
Nowość: **samograjce pianina Petersena z Berlina.** 1431 1—10

**Sadzonki, nasiona leśne i drzewka ogrodowe**

starannie opakowane rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją

**Leśnictwo Zassów pod Czarną.**

Sadzonki leśne
Cena za 1000 sztuk.

Sosna zwycz. 1 l. po 50 ct. i 1 zł.
„ czarna . . . . 3·50 „
„ amerykańska . . . . 3·— „
Świerk 2, 3, 4 i 5 let. po „ 1·50, 2, 2·50 „
Modrzew 2, 3 i 4 let. „ 2·50 i 3·— „
Olcha 2, 3 i 4 „ 2·50, 3 i 3·50 „
Brzoza 2, 3 i 4 „ 2·50, 3 i 3·50 „
Jasion 1 rocz. 8—15 cm. . . . 3·— „
Jawor 1 rocz. 10—25 cm. . . . 4·— „
Dąb 1 let. 25—40 cm. . . . 4·— „
Akacja do 30—50 — 80—100 cm. 2, 2·50, 3, 4 zł.
Crataegus (na żywopłoty) 15—30, 25—40 cm. 8, 10 zł.

Nasiona
Cena za funt — ½ klgr.

| | | |
|---|---|---|
| Sosna zwyczajna | 1·60 | zł |
| „ czarna | 1·10 | „ |
| „ amerykańska | 4·— | „ |
| Świerk | 1·10 | „ |
| Modrzew | 2·— | „ |
| Akacja | —·30 | ct. |
| Brzoza | —·40 | „ |
| Olcha | —·50 | „ |
| Jasion | —·30 | „ |

Dostawa do kolei darmo, a woreczki na nasiona i za opakowanie sadzonek liczy się własne koszta.

Drzewka ogrodowe
Cena za 100 sztuk.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Dziczki jabłoń | 25—50 cm. | 1 | zł. |
| „ gruszek | 15—35 | 1 | „ |
| Leszczyna gat. wyb. | 25—50 | 3 | „ |
| Porzeczka duża słodka czer. | | 6 | „ |
| Lipa szerokol. 25—50 cm. | | 4 | „ |
| Kasztan zwycz. 25—50 cm. | | 3 | „ |
| Cierń Chrystusa 70—100 cm. | | 4 | „ |
| Wiąz 70—100 | | 5 | „ |
| Jasion 100—140 | | 4 | „ |
| Jawor 100—140 | | 5 | „ |
| Klon 100—140 | | 5 | „ |
| Akacja 120—150 | | 2 | „ |

Mniej jak 10 sztuk z jednego gatunku nie sprzedajemy, a niżej 100 sztuk nie wysyła się.
Świerki sosny od 100 do 140 cm. po 80 ct za sztukę.
W razie łaskawego zamówienia upraszamy o podanie poczty i stacji kolei.

Z wysokim szacunkiem
**Zarząd leśny w Zassowie pod Czarną,**
o. p. Zassów, st. tel. Czarna.

**HERBATĘ Familijną**
**½ kilo 1·80 i 2 zł.**
Znakomite **WYSIEWKI** z herbat
**½ kilo 1·40 i zł. 1·70**
1018 poleca HANDEL 1—?
**Alberta Szkowrona**
Lwów, plac Marjacki l. 7.

**Hotel Europejski**
w sali klubu Mickiewicza (podwórze) **tylko krótki czas!**
codziennie od 10.—12 p. poł. i od 3.—7. po poł. **(półgodzinne) seansowe demonstrowanie**
**Fonografu Edisona**
(Oryginalny! Najnowsza konstrukcja! Patent 1892!) 1474 1—2
Wstęp od osoby 50 ct., dzieci i wojskowi niżej rangi feldwebla 25 ct.

Jedynie restauracja

# Naftuły Toepfera

**we Lwowie,**

**od roku 1853 istniejąca,** posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.,** zaś **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** Sługi, posyłane do mnie po piwo, mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa ekrzętna i rzetelna. Wszelkie zgłoszenia na obiady w abonamencie przyjmuję osobiście. Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, 1008 kreślę się uniżonym sługą 1—?

# Naftuła Toepfer,

**właściciel restauracji pod l. 12,**
przy alley **Trybunalskiej** we Lwowie.

Naszem najlepszem naicenniejszem **mydłem toaletowem** jest

# Doeringa Mydło z Sowa

Do nabycia wszędzie po 30 cent. sztuka.

Rozporządzamy ilością

## 2000 robotników

z powiatów zachodniej Galicji do robót polnych, dworskich, torfu, węgla i t. p. Robotników w każdej ilości i każdej chwili wysłać możemy.

Biuro wywiadowcze *Krasickiego*, w Jarosławiu. 1461 1—6

504 **Wysoką prowizję** 1-4

**ewentualnie stałą pensję** płacimy **agentom** za sprzedaż prawnie dozwolonych losów na raty. **Hauptstädtische Wechselstuben - Gesellschaft, Adler & Comp., Buda-Pest.**

## Trawę miodową

*(holcus lanatus)*

**własnej produkcji** świeżą i pewną sprzedaje **Zarząd Ubrzeża** poczta **Łapanów** po 4 zł. za korzec wraz z workiem i wolną odstawą do kolei. 1255 1—6

**Dla polskich państwa!**

Którzy chcą nabyć pograniczne dobra w komitatach Saros-Spiż i t. d. na Węgrzech, zechcą si z całem zaufaniem zwrócić do mnie.

Oferuję tylko takie dobra, które sam znam, a obecnie:

| | | |
|---|---|---|
| koło Konyé dobra za | 600.000 | zł. |
| „ Eperies „ „ | 160.000 | „ |
| „ „ „ „ | 250.000 | „ |
| „ „ „ „ | 400.000 | „ |
| mniejsze o 805 morgach | 85.000 | zł. |
| „ o 900 „ | 90.000 | „ |

Wszędzie piękne mieszkania pańskie, parki, zwierzyńce i t. d.

Dla handlarzy hurtownych:
w pobliżu komitatu Zboro Saros 1.000 morgów gęstego 70-letniego lasu bukowego po 40 zł. za morg do sprzedania.

Dla nabywców bezpośrednich udziela odpowiedzi 1455 1—1

**Bartholom von Keczer,**
właściciel dóbr.
Sarós-Bogdány via Abos.



Najnowsze francuskie parasolki z falbanami (Volants) w najefektowniejszych kolorach mieniących (changeants), angielskie En tous cas, welo-niki najmodniejsze, rękawiczki duńskie, szwedzkie glacé, wstążki, koronki, hafty, kwiaty, pióra i kapelusze, szale koronkowe i fantazyjne, sznurówki francuskie, halki kretonowe, wełniane, pończochy i wyroby pończoszkowe.

Osobny oddział najmodniejszych bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych w bardzo wielkim wyborze, kostjumy do podróży, prochowniki jedwabne i wełniane, szlafroki, negligés i matinées, jakoteż osobny oddział sukienek wełnianych, kretonowych i trykotowych płaszczyków dziecinnych oraz płaszczyki do noszenia, czapeczki i kapuzki helgolandzkie w najświeższych fasonach. Bielizna damska męska i dziecinna w wielkim wyborze i po bardzo niskich cenach.

Wiedeński **Magazyn au Louvre**
**we Lwowie, pl. Kapitulny, 3, filja w Krynicy pod Orłem.**
Ilustr. cenniki gratis i franco. 1409 1-?

**Na trwałą i wieczną pamiątkę sławy narodowej:**

## Wizerunki Wodzów polskich.

Wydawnictwo zeszytowe.

Obejmuje portrety ***wszystkich wodzów polskich od najdawniejszych czasów aż do 1863 roku.*** Portrety wykonane na ***pięknym, grubym papierze*** mogą stanowić wielki album, lub być oprawione w ramy na ścianę. Pod każdym portretem zamieszcza się ***dokładna treściwa notatka historyczna o każdym wodzu.*** Całe wydawnictwo podzielone jest na serje. ***Pierwsza serja*** obejmuje **12 zeszytów,** a każdy zeszyt **8 portretów.** Zeszyty poczynając **od Kwietnia b. r.** wychodzić będą **co miesiąc.** Po ukończeniu pierwszej serji, natychmiast zacznie wychodzić ***druga serja*** i tak aż do zupełnego ukończenia. Na ***pierwszą serję*** ogłasza się prenumeratę, która wynosi wraz z ***przesyłką***: na 12 zeszytów: **6 zł.,** na 6 zeszytów **3 zł 50** ct., na 3 zeszyty: **2 zł.** Zeszyt pojedyńczy kosztuje **75** ct.

***Wszyscy prenumeratorowie*** czasopisma: „GONIEC i ISKRA“ wychodzącego trzy razy miesięcznie od lat ***szesnastu*** we Lwowie, posiadającego treść ***obfitą*** i ***wielce urozmaiconą,*** **otrzymuje „Wizerunki Wodzów polskich“** za **połowę ceny** prenumeracyjnej, wyżej oznaczonej. Prenumerata „GOŃCA i ISKRY“ z przesyłką wynosi rocznie **8 zł.,** półrocznie **4 zł.,** kwartalnie **2 zł.**

Za piękne, dokładne i z największą starannością wykonanie portretów — Redakcja poręcza i przyjmuje na siebie odpowiedzialność, a ze względu na niezwykły charakter, doniosłość wydawnictwa i znaczne koszta, spodziewa się szerokiego poparcia całego ogółu polskiego. **Wizerunki wodzów polskich *będą ozdobą każdego domu polskiego i trwałą, a żywą pamiątką naszych rycerskich dziejów, pośw. cech chwały narodowej i zasług cywilizacyjnych.*** Prenumerować można ***w każdej chwili,*** uprasza się, jednak, ***o wczesne*** nadsełanie prenumeraty. Zeszytów na okaz nie posyła się nikomu.

Prenumeratę tak ***na samo*** wydawnictwo **Wizerunków Wodzów polskich,** jak i z prenumeratą „GOŃCA i ISKRY“, podług wyżej oznaczonych cen, nadsełać należy, najdogodniej przekazami pocztowymi, pod adresem:

**Administracja „Gońca i Iskry“**
**Lwów, ul. Kraszewskiego l. 23.**

**Piękna cera, młodociane wyglądanie**
nie tylko bywa konserwowane, lecz sprowadza takowe przez **codzienne użycie** nieprzewyższonego pod względem jakości **Doering'a mydła z sową.**

Mydło to jest tak łagodne, tak czyste, tak ściśle neutralne, że zapobiega czerwienieniu skóry, przedwczesnemu zwątleniu i więdnieniu tejże, jakoteż usuwa pieczenie i napięcie po myciu, które zostają wywołane użyciem mydeł żrących i zawierających sodę.

**Kto chce uniknąć tych objawów,** względnie **następstw,** niech używa przy toalecie 204 1—1

**Doering'a mydła z sową najlepszego mydła w świecie!**
Jeneralne zastępstwo: **A. Motsch & Co.,** Wiedeń, I., Lugeck 3.

**SYNAPIZMY RIGOLLOT**
Musztarda w Arkuszach
ŚRODEK DOGODNY, PEWNY, SILNIE ODPROWADZAJĄCY NA ZEWNĄTRZ NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU
Dla uniknienia fałszerstw wymagać własnoręczny podpis koloru czerwonego na każdem pudełku i na arkuszach.
*Znajduje się we wszystkich aptekach.*
Skład główny: **w Paryżu, 24, Avenue Victoria**

## Przy spekulacji

na giełdzie zbożowej można teraz wiele pieniędzy zarobić. Zlecenia bez żadnego pokrycia, lecz tylko dla bardzo dobrze akredytowanych osób załatwia się najchętniej. Listy bezpośrednie, nie anonimowe z pełną adresą pod **„Herbstweizen 1893“** odbiera ekspedycja anonsów **M. Dukes,** w Wiedniu, Wollzeile 6. 234 1—2

## Spólnika

z kapitałem zł. 2.500 do 3.000 poszukuje **handel płócien i bielizny.**

Zgłoszenia listownie do ***Biura dzienników i Ekspedycji anonsów L. Horowitza w Czerniowcach.*** 1466 1—1

**Korale** prawdziwe od najtańszych do najwybredniejszych a to sznurek od zł. 1·50, 2·50, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 10, 15, 30, 40, 50 do 500, zawsze u
**J. DĄBROWSKIEGO**
Lwów, ul. Halicka 17.

**Kupujmy co kraj produkuje!**

CENTRALNY BAZAR WYROBÓW KRAJOWYCH
*ul. Karola Ludwika l. 5, I. piętro*
poleca:

**Mebelki bambusowe ze szkoły Żarnowieckiej**

**SUKNA** na ubrania męskie w najnowszych wzorach.
**Meble ogrodowe, Kufry i Walizki podróżne, koszowe i skórą obite.**
**Płótna, Płócienka i Batysty** na suknie damskie.
**Drelichy na liberję.**
**Koce, Kapy, Kołdry, Kilimy i t. p.**

**Wyroby krajowe dobre i tanie!**

Kupujmy co kraj produkuje! Wyroby krajowe dobre i tanie!



# VERITABLE BENEDICTINE.

PRAWDZIWY LIKIERY BENEDICTINE
**Opactwa Fecamp we Francji**
wytwornego smaku, wzmacniające, pomagający trawieniu i obudzający apetyt
**jeden z najlepszych Likierów.** 5

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego opatrzonym. A. Legrand ainé

**Skład główny w FECAMP we Francji.**
**Agencja główna w Paryżu, Boulevard Hausman 76.**
**Znajduje się w głównych handlach win i korzeni.**

Fabryka
**świec woskowych i blichownia wosku**
**FRYDERYKA SCHUBUTHA**
**Lwów, Rynek liczba 45**
poleca
nagrodzoną srebrnemi medalami zasługi, z istniejących dotąd **najpiękniejszą i najtrwalszą**

## Masę do zapuszczania podłogi

**w pięciu kolorach**

Nr. 0 biała. — Nr. 1 jasno-żółta. — Nr. 2 jasionowa. — Nr. 3 orzechowa. — Nr. 4 mahoniowa.

**Cenniki szczegółowe na żądanie franco.**

UWAGA. W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo lichych naśladownictw mojej masy do podłogi, które są w cenie wprawdzie niższej, lecz też i zupełnie nie do użycia; przestrzegam więc przed zakupnem takowych. 1319 1—?

**Piękne wzory dla prywatnych odbiorców gratis i franco.** Bogate wzory, jak nie bywało, **dla krawców** niefrankowane. Nie daję **opustu** od 2½ do 3½ guldenów za metr, ani żadnych **podarków** krawcom, jak to się u konkurencji na koszta ostatniego odbiorcy dzieje, lecz mam tylko **stałe i netto ceny,** aby każdy **prywatny odbiorca dobrze i tanio** kupował. Dlatego upraszam tylko moich **ksiąg wzorów** żądać. Także ostrzegam przed **podwójnem zniżaniem cen** u konkurencji

## Materjały na ubrania.

Peruvien i doskin dla **wysokiego kleru,** przepisowe materje na **uniformy c. k. urzędników,** oraz dla **weteranów, straży ogniowych, gimnastyków, liberyjne, sukna bilardowe i na stoliki do gry, Loden,** także nieprzemakalny na **kurtki, materje do prania, pledy podróżne** od 14—16 zł. — Kto chce mieć sukno **wartościowe, prawdziwe, trwałe, czysto wełniane,** a nie tanią szmatę, którą każdy **kramarz w podwórzu** sprzedaje, a która nie warta nawet **zapłaty krawca,** niech się zwróci do firmy: 110 1—9

**JAN STIKAROFSKY w Bernie (Manchester austrjacki).**
Największy skład fabryczny sukna w wartości pół miljona zł.

Aby sobie przedstawić wielkość i solidność, oświadczam, że moja ręka jednoczy największy w **Europie eksport sukna, fabrykację** kamgarnów, **dodatków krawieckich i introligatorskich,** tylko dla własnych celów. Aby się o wszystkiem powyższem przekonać, zapraszam P. T. Publiczność, gdy jej się sposobność nadarzy zwidzić ogromne przestrzenie mego **zakładu** przedaży, zatrudniającego 150 ludzi. **Rozsyłka tylko za pobraniem!** Korespondencje w językach: niemieckim, czeskim, węgierskim, polskim, włoskim, francuskim i angielskim.







10 lat stara prawdziwa żytnia wódka, bez cukru i bez anyżu

# BAŁŁABANÓWKA

działa zupełnie jak prawdziwy koniak na ustrój ludzki
poleca
**KAROL BAŁŁABAN we Lwowie.**
Zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą, większej ilości koleją.

**Orzeczenie.** Na podstawie dochodzeń i badań **chemicznych** poświadczam niniejszem, iż wódka **„Bałłabanówka“** jest **wystałą i oczyszczoną** żytniówką, wolną od **niedogonu** (fuzlu) i tym podobnych przymieszek. Wskutek tego orzekam, iż jest ona czystym, **zdrowym i hygienicznym** napojem gorącym (spirytusowym), który na ustrój ludzki działa tak samo, jak **prawdziwy Cognac.** 1362 1-?

Lwów, dnia 10. Marca 1892.

***Dr. Br. Radziszewski*** m p. Prof. chemji w uniwersytecie lwowskim.

**Towarzystwo Zaliczkowe w Kołomyi**
zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

# Ośmnaste zwyczajne Walne Zgromadzenie

**członków Towarzystwa Zaliczkowego w Kołomyi**
które odbędzie się dnia 16. kwietnia 1893 r. o godzinie 3. po południu
**W SALI RATUSZOWEJ.**

**Porządek dzienny:**

1. Sprawozdanie Dyrekcji z obrotu funduszów Towarzystwa i oddziału zastawniczego za rok 1892.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej wybranej na Walnem Zgromadzeniu członków dnia 10. kwietnia 1892 co do rachunków sprawdzonych za rok 1892.
3. Udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności za rok 1892.
4. Rozdział zysków.
5. Uchwalenie nowego statutu.
6. Wylosowanie 5 członków Rady zawiadowczej i wybór nowych w miejsce tychże.
7. Zatwierdzenie wyboru Dyrekcji.
8. Wnioski członków.

Wstęp na salę dozwolony jest tylko członkom Towarzystwa za okazaniem książeczki udziałowej.

Do kompletu jest potrzebną $\frac{1}{10}$ istniejących rzeczywistych członków (§. 53. Stat.) Rachunki i Bilans za rok 1892 Towarzystwa Zaliczkowego i oddziału zastawniczego mogą być w biurze Dyrekcji podczas godzin urzędowych przeglądnięte i podniesione.

Kołomyja, dnia 28. marca 1893 r. 1483 1—2

**RADA ZAWIADOWCZA:**
Dr. K. Maramorosz, prezes. — Dr. Wrocławski Józef, sekretarz.

Z ces. król. uprzyw. fabryki

# REGENHARTA & RAYMANNA

**we Freiwaldau**

ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu

**PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ,**
**RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI**
**i wszelkie inne wyroby**

poleca najtaniej handel

# JANA RIEDLA

**we Lwowie.** 1000 1—?

**Ceny hurtowne:** pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

**Jeneralne zastępstwo i główny skład piwa okocimskiego z browaru Jana Götza w Okocimie i piwa pilzneńskiego z pierwszego akcyjnego browaru w Pilznie**
sprowadzając wagonami piwo z browarów ma na składzie w beczkach ¹/₁, ½ i ¼ hektolitrowych, zawsze świeże i wystałe

**Okocimskie piwo marcowe,**
**Okocimski porter krajowy (bok),**
**Okocimskie piwo eksportowe**

z pierwszego krajowego browaru W. Jana Götza w Okocimie, jako też piwo z pierwszego akcyjnego browaru w Pilźnie, a mianowicie:

**pilzneński leżak,**
**pilzneńskie piwo eksportowe.**

Piwa te powszechnie za najlepsze i najzdrowsze uznane szynkują we wszystkich pierwszorzędnych restauracjach i handlach delikatesów.

Zamówienia w każdej ilości wykonuję szybko i dokładnie, a dla prowincji wysyłam piwo wprost z moich piwnic kolejowych (transito), przez co nie opłacając podatku konsumcyjnego, zaoszczędza się 3 zł. 14 ct. na hektolitrze.

Z miejscowych piw trzymam tylko:
**leżak i piwo marcowe J. Lilienfelda i Sp.**
które z lwowskich zostały za najlepsze uznane.
Cenniki posełam się bezpłatnie na każde żądanie.
O jak najliczniejsze zlecenia upraszam, a 31-letnie istnienie mej firmy daje rękojmię że wszelkie zlecenia spełnię ku największemu zadowoleniu.

**Ozyasz Wixel,**
jeneralny zastępca *browaru okocimskiego i pierwszego akcyjnego browaru w Pilźni* dla Lwowa, Galicji wschodniej i Bukowiny
**we Lwowie, ul. Bogusławskiego, l. 13,**
**Telefon nr. 6.**
1444 1—?

Wszystkie powyżej wymienione piwa są do nabycia w każdej ilości **w butelkach w głównym składzie piwa butelkowego p. S. WIESERA, ulica Sykstuska liczba 14.** Telefon nr. 149.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kastnera.